Opłata pocztowa uiszczona gołówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok IV – Nr 6 – 11. II. 1939 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok IV Warszawa, 11 lutego 1939 r. Nr. 6

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 z. — rocznie 24 zł. —
Pojedyńczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

EKONOMIKA

Oddłużenie gospodarstw wiejskich

Przemówienie posła Ludwika Rączkowskiego na Komisji Budżetowej w dn. 4 lutego 1939 roku

Nie wiele ponad dwa miesiące upłynęło od czasu, kiedy znaleźliśmy się w Sejmie, a już z dwoma zasadniczymi problemami zdążył nas zapoznać minister Poniatowski: opłacalnością i zagadnieniem organizacyj rolnictwa. Pragnąłbym na samym wstępie dać wyraz mojej radości, że wreszcie przystąpiliśmy do dyskusji nad najbardziej kapitalnymi problemami trapiącymi nasze rolnictwo. Mam nadzieję, że minister Poniatowski z właściwą mu energią i wytrwałością potrafi, zgodnie z opinią całego rolnictwa, rozwiązać te kapitalne problemy, które w tym roku zdecydował się na czoło wysunąć.

Dotychczas minister Poniatowski wysunął sprawę opłacalności i organizacyj. Obowiązkiem moim jest stwierdzić, że lista problemów wybranych przez ministra Poniatowskiego, i to problemów palących, nie jest wyczerpująca. Chciałbym dorzucić sprawę oddłużenia rolnictwa i zwracam się z apelem do ministra Poniatowskiego, aby najbliższe prace jego resortu toczyły się pod znakiem oddłużenia, opłacalności i organizacyj. Umyślnie wysunąłem na czoło sprawę oddłużenia, jest to bowiem zagadnienie niezmiernie pilne do rozwiązania, a w pracy każdej musi przecież obowiązywać zasada, że zabieramy się do tego, co jest najpilniejsze.

Nie jest absolutnie żadną demagogią, nie jest to schlebianiem wyborcom, nie jest to rozluźnianiem moralności płatniczej rolnictwa, jeśli ja w roku 1939 zmuszony jestem mówić o sprawie oddłużenia. Gdyby w roku 1934 ówczesny rząd zdecydował się przeprowadzić prawdziwe oddłużenie, to dziś to zagadnienie nie istniałoby.

Skoro w Polsce dotychczas odłużenia rolnictwa nie było, a przeważnie bawiono się w moratoria i rozkładanie długów na coraz to inne raty, to musimy w roku 1939 zajmować się ponownie tą sprawą. Kiedy inne kraje, np. Rumunia, Jugosławia, Szwajcaria, Węgry, Niemcy, w radykalny sposób odłużały rolnictwo i redukowały długi rolnicze, przystosowując je do obecnych możliwości płatniczych, to u nas bawiono

się w wygłaszanie teorii o konieczności salwowania klasycznej zasady nienaruszalności zobowiązań, ochraniano klasycznie aparat kredytowy.

Dziś w wymienionych przeze mnie krajach Europy, w których przeprowadzono oddłużenie, rolnictwo zapomniało o kłopotach, podczas gdy my tkwimy klasycznie po uszy w długach, rolnik zaś cały swój wysiłek koncentruje nie w tym, jak podnieść wydajność z hektara, ale jakby klasycznie opędzić się przed nacierającym komornikiem, byle tylko nie dopuścić do sprzedaży ojcowizny.

Tak wygląda rzeczywistość na wsi w roku pańskim 1939. Potwierdzają to liczne uchwały, podejmowane przez wszystkie bez wyjątku organizacje rolnicze z Centralnym Towarzystwem Organizacyj i Kółek Rolniczych na czele. Potwierdzają to rezolucje i listy napływające z Pomorza, Wielkopolski, Śląska, Wileńszczyzny, Polesia i Małopolski.

Jest w Polsce przeszło 23 miliony ludzi zamieszkujących wieś. Nie będzie w tym żadnej przesady, jeśli stwierdzę, że przez moje usta ta wieś woła o przeprowadzenie oddłużenia.

Może ktoś powie, że to fałszowanie rzeczywistości.

Byłbym niezmiernie szczęśliwy, gdyby mi ktoś przedłożył wreszcie dowody, stwierdzające czarno na białym, że rolnictwo oddłużenia dalszego nie potrzebuje. Tylko nie powołujmy się na cyfry badań A. S. Brody, pochodzące z około 900 wzorowych gospodarstw polskich, bo doprawdy chodzi o rzecz zbyt poważną, chodzi o losy milionów obywateli, aby bałamucić opinię i zagłuszać sumienie tak mało poważnymi argumentami. Mamy w Polsce około 4 milionów warsztatów rolnych. Gdyby przyjąć, że tylko skromne 20% rolników potrzebuje oddłużenia i stoi przed możliwością licytacji gospodarstw, to śmiem zapytać, któryż to rząd polski może sobie pozwolić na to, aby wyrzucić na bruk 800 tysięcy chłopskich rodzin. Powtarzam wyraźnie, chłopskich, bo nie jest prawdą, jakoby oddłużenie było tylko kwestią być albo nie być dla większej własności. Mamy nie wiele ponad 14 tysięcy gospodarstw ponad 50 ha, które stoją w nieproporcjonalnie niskim stosunku do tej masy 800 tysięcy gospodarstw chłopskich. Tak więc sprawa oddłużenia jest problemem ogólnorolniczym o szczególnym nasileniu, jeśli chodzi o gospodarstwa chłposkie, bo tych jest w Polsce najwięcej.

Jak to już powiedziałem, dotychczasowe ustawy nie oddłużyły rolnictwa.

A może bez ustaw rolnictwo się oddłużyło, bo zaraz po roku 1934 rozpoczęła się świetna koniunktura, za żyto płacono zł 42,6, za pszenicę zł 52,6 tak jak w r. 1928? Wystarczy chyba stwierdzić, że już rok po wydaniu ustaw oddłużeniowych cena żyta wynosiła zł 13,2, a pszenicy zł 17,9; jakie były następne lata dobrze pamiętamy, jak również wiemy doskonale, że obecne ceny kształtują się na poziomie okresu największego nasilenia kryzysu tj. roku 1935.

W tym to roku 1935, mając na względzie kształtowanie się cen rolnych, wprowadzono zmiany do ustawodawstwa z roku 1934, polegające na tym, że wstrzymano płatność kapitału na trzy lata, jeśli chodzi o długi prywatne, i na dwa lata, jeśli chodzi o długi skonwertowane w Banku Akceptacyjnym.

W r. 1938/39, który jest bliźniaczo pod względem cen na artykuły rolne podobny do roku 1935, wygasły wszelkie moratoria na spłatę kapitału i rolnicy mają płacić: 1) w zakresie kredytu długoterminowego ziemskiego od 5,3% do 6,42%, 2) w zakresie wierzytelności skonwertowanych na Bank Akceptacyjny w zależności od obszaru gospodarstwa od 7,5% do 12,5%, 3) w zakresie kredytu niezorganizowanego w najkorzystniejszych wypadkach 10,14%.

Podane wyżej wyliczenia obejmują zarówno ratę kapitałową, jak i odsetki bieżące, nie licząc już zaległych, które stanowią niekiedy bardzo poważne sumy. Jeżeli przyjmujemy dla przykładu obciążenie 1 ha jako równe 1.000 zł, z czego połowa tj. 500 zł w najszczęśliwszym wypadku stanowi dług długoterminowy, 250 zł dług skonwertowany na Bank Akceptacyjny, a reszta stanowi dług prywatny, to okaże się, że roczna obsługa tego zadłużenia wyniesie około 70,60 zł, zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem. Przy obecnej cenie na żyto, stanowi to prawie 5 kwintali z hektara. Przyjmując, że zadłużenie gospodarstw prywatnych wynosi tyle, co wykazały badania odnośnie przeszło 11 tysięcy gospodarstw, a mianowicie około 500 złotych na 1 ha, otrzymamy ciężar rocznej obsługi długów w wysokości około 2,5 kwintala żyta. Rzeczywistość przedstawiać się będzie o wiele gorzej dla gospodarstw włościańskich, których zadłużenie na 1 ha w najtańszym kredycie długoterminowym wynosi nie 250 zł, jak to przyjąłem wyżej przy obliczeniach względnie 125 zł na 1 ha, ale zaledwie... 15 zł na 1 ha.

Kiedy na Pomorzu i w Wielkopolsce zadano

sobie trud zbadania przeszło 11 tysięcy gospodarstw, to okazało się, że w latach 1932/1936 zadłużenie rolnictwa poważnie wzrosło: na Pomorzu o 46,87 zł na 1 ha, w Wielkopolsce o 37,07 na 1 ha. Dokładne rezultaty tych badań znane są z książek opracowanych przez p. Jana Frankowskiego.

Ukazała się ostatnio ciekawa książka dr Sondela pt. „Zmniejszający się przychód ziemi i środki przeciwdziałania". Znalazła się tam również ciekawa uwaga odnośnie oddłużenia, którą pozwolę sobie w całości przytoczyć: „Oddłużenie rolnictwa — pisze p. Sondel — jest jednym z podstawowych zagadnień, jakie musi być rozwiązane. Żadne ofiary nie powinny być za wielkie. Rolnictwo bowiem zapłaciło najwięcej za odbudowanie własnego państwa, za uregulowanie jego gospodarki. W chwili stabilizacji pieniądza w roku 1924 długi rolnictwa wynosiły około pół miliarda złotych, w ciągu następnych 10 lat zadłużenie wzrosło do 5 miliardów złotych. Według znawców życia gospodarczego Polski na wzrost zadłużenia wpłynął przede wszystkim liberalizm na odcinku oprocentowania (w r. 1925 i poprzednim). Stosunki kredytowe po stabilizacji pieniądza były zupełnie anormalne, dowodem czego, że 100 zł, wypożyczone w roku 1924, urastało w ciągu 10 lat do kwoty 1.700 zł, (kredyty prywatne), a do 1.100 złotych w instytucjach kredytowych. Znakomitą większość zadłużenia pięciomiliardowego rolnictwa należy złożyć na barki lat 1924 i 1925, w których panowała ulegalizowana lichwa (24%), oraz polityka ówczesnego rządu, polegająca na popieraniu interesów konsumenta, która zepchnęła ceny żyta do 10 zł, mimo że koszt produkcji wynosił 20 zł". Tak pisze na temat oddłużenia człowiek nauki.

W tym stanie rzeczy musimy powziąć decyzję, czy mamy nadal chronić tych wszystkich, którzy, pobierając nadmierne odsetki, spowodowali, że długi rolnicze uwielokrotniły się, czy mamy wymagać od rolnika, aby długi zaciągane przy cenie żyta przekraczającej 40 zł, spłacał przy cenie dochodzącej w terenie do 12 zł i niżej, czy też zdecydujemy się na wydobycie wielomilionowej masy rolniczej z niewoli długów.

Stańmy na gruncie rzeczywistości i umiejmy patrzeć bez uprzedzeń. Otóż wydaje mi się, że dziś cały problem oddłużenia rolnictwa streszcza się tylko do skreślenia fikcyjnych w praktyce nigdy nieściągalnych sum. Gdybyśmy zostawili wierzycielom możliwości nieograniczonego dochodzenia swoich pretensji, to doszłoby do tego, że mielibyśmy masowe licytacje, w rezultacie których tylko część wierzycieli uzyskałaby swoje pretensje, a olbrzymia większość potraciłaby je z braku pokrycia, nie mówiąc już o tym, że zdewastowalibyśmy doszczętnie tysiące gospodarstw.

Oddłużenie rolnictwa polega więc właściwie na skreśleniu tych pretensyj, które w razie egzekucji i tak by spadły. To jest chyba dla wszystkich jasne.

Wszyscy dobrze wiemy, że chłop ma tylko morgi, inwentarz żywy i martwy, a zarówno te morgi, jak i inwentarz spadły poważnie w cenie. Kto żąda, aby rolnik za pożyczkę stanowiącą równowartość 1 morgi oddawał obecnie 2 lub 3, kto żąda, aby rolnik za pożyczkę, stanowiącą równowartość 1 krowy, oddawał obecnie 3 lub 4, ten, pomijając już względy sprawiedliwości, na długie lata oddaje chłopa polskiego w nowoczesną formę pańszczyzny — niewolę długów.

Dziś nadszedł moment, że trzeba się wreszcie zdecydować, czy wobec przerostów zadłużeniowych co najmniej dwa pokolenia chłopskie mają pracować wyłącznie na wierzycieli, czy też mają pracować na podniesienie warsztatu, odpowiednie wychowanie i wyposażenie młodego pokolenia, oraz czy z pod strzech chłopskich mają przed komisjami poborowymi stawać masowo cherlaki o tkankach przeżartych gruźlicą, czy też zdrowi i silni rekruci.

Żyjemy dziś pod znakiem unarodowiania wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego i chłopu przeznacza się wielką rolę do odegrania w handlu, rzemiośle. Jeśli my, posłowie, mamy szczerze i poważnie traktować unarodowienie życia gospodarczego, to musimy sobie równocześnie odpowiedzieć na pytanie: z czym my chcemy posyłać do miasta synów chłopskich z 10 palcami, bez grosza w kieszeni i odpowiedniego wykształcenia. Przy dzisiejszym stanie finansowym wsi możemy jedynie wysyłać kandydatów na bezrobotnych, bo z łopatą do pracy tak wielu znów nie trzeba. Nie pomoże nam absolutnie milion złotych, przeznaczony przez Bank Rolny do rozprowadzenia przez kasy bezprocentowego kredytu, jeśli rolnik każdy zarobiony grosz będzie musiał świadczyć wierzycielowi.

Droga do wyparcia z naszych miast i miasteczek obcego nam żywiołu prowadzi jedynie poprzez wzmocnienie zasobów finansowych wsi, poprzez prawdziwe oddłużenie.

Wygląda to może dziwnie, że cały szereg tak

poważnych i różnych zagadnień sprowadzam do zagadnienia finansowego położenia wsi. Toć to przecież skrajny materializm.

Ale pytam, jak w obecnym stanie rzeczy mamy określić tych, którzy chcą, aby chłop płacił podatki, płacił długi, wychowywał dzieci, a równocześnie nie wiedział, czy za żyto dostanie 20 zł, czy też 10.

Gdyby wierzyciele zgodzili się na to, aby ich wierzytelności chłopi mogli płacić idealizmem, to wówczas będę się do tego chłopskiego idealizmu odwoływał i będę zwalczał materializm.

Z dotychczasowych wywodów moich pragnę wyciągnąć pewne wnioski: 1) obowiązujące ustawodawstwo nie oddłużyło rolnictwa, 2) z uwagi na to, że zadłużenie ma charakter powszechny, a nie wyjątkowy i grożą nam masowe egzekucje, musimy czym prędzej przystąpić do właściwego załatwienia sprawy długów.

Nowe ustawy oddłużeniowe powinny opierać się na zasadach opracowanych przez zespół rolniczy O.Z.N. i ujętych w poniższe tezy:

A.

I. Dotychczasowe ustawodawstwo finansowo-rolne nie rozwiązało w sposób właściwy i wystarczający, zadłużenia rolniczego; dlatego też— z uwagi na sytuację rolnictwa — należy je uzupełnić, uchwalając w bieżącej sesji ciał parlamentarnych ustawy, na podstawie których będzie można dokonać koniecznego oddłużenia gospodarstw wiejskich.

B.

II. Uzupełnienie ustaw finansowo-rolnych powinno pójść w kierunku:

1.

a) odpowiedniego przedłużenia niektórych terminów przewidzianych na składanie wniosków (np. o obniżenie reszty ceny kupna, działów rodzinnych, postępowania układowego itp.);

b) zniesienia przepisu, przewidującego wymagalność całej należności w razie niezapłacenia dwóch rat kapitałowych rozterminowanego długu;

2.

c) przedłużenia prawa spłaty długów papierami wartościowymi, jak również ulgowej opłaty gotówkowej dla gospodarstw grupy A. na cały okres rozterminowania długów;

d) przedłużenia okresów, przewidzianych na spłaty uporządkowanego zadłużenia rolniczego, w celu dostosowania wysokości rat do możliwości płatniczych rolników;

e) konwersji krótkoterminowych długów rolniczych na kredyt długoterminowy w granicach, określonych w statutach towarzystw ziemskich kredytu długoterminowego; konwersja ta powinna obejmować w szczególności długi uporządkowane przy pomocy Banku Akceptacyjnego;

f) obniżenia stopy procentowej od uporządkowanego zadłużenia rolniczego w ten sposób, aby nie przekraczała ona w zakresie kredytu zorganizowanego 4½%, a w zakresie kredytu niezorganizowanego — 3% w stosunku rocznym;

g) generalnej i wydatnej redukcji zadłużenia w zakresie tzw. kredytów specjalnych, a więc z tytułu melioracji, kupna nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, traktorów oraz z tytułu kredytów hodowlanych i sadowniczych;

h) zastosowanie daleko idącej redukcji długów rolniczych w przypadku spłacania ich w określonym stosunkowo krótkim okresie czasu, wzorując się na systemie, przy pomocy którego zlikwidowano zaległości podatkowe i ubezpieczeniowe;

3.

i) indywidualnej redukcji zadłużenia w formie postępowania układowo - arbitrażowego, przy czym dla gospodarstw grupy A postępowanie to powinno być proste, szybkie i tanie; w wyniku postępowania układowego zadłużenie gospodarstwa grupy A nie może przewyższać 75% jego szacunku;

j) uproszczonego postępowania likwidacyjnego w stosunku do gospodarstw grupy B i C, zadłużonych ponad 100% i gospodarczo biernych, przy czym likwidacja ta winna być zgodna z przepisami ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

III. Ziemski kredyt długoterminowy, również powstały w wyniku konwersji krótkoterminowych długów rolniczych, podlegać będzie dotychczasowej ochronie, przewidzianej w obowiązującym ustawodawstwie finansowo-rolnym.

Znalazło się dotychczas w Polsce wiele pieniędzy na różne rzeczy, znalazły się m. in. pieniądze na oddłużenie samorządów, którym skreślono 351 milionów złotych, muszą się znaleźć pieniądze na wydobycie chłopa polskiego z niezawinionej niewoli kryzysowego zadłużenia.

Opłaty przemiałowe*)

Opłaty przemiałowe same nie stanowią jakiegoś środka polityki zbożowej, gdyż mają bezpośredni cel fiskalny, a dopiero wpływy z nich wskutek swego wyraźnego przeznaczenia stwarzają środki do prowadzenia określonej polityki zbożowej. Ograniczenie znaczenia opłat tylko do polityki zbożowej nie jest wprawdzie ścisłe, gdyż już sam tytuł odnośnej ustawy mówi o popieraniu gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych, jednakże jest rzeczą znaną i treść ustawy to potwierdza, że zastosowanie systemu opłat przemiałowych wyrosło z potrzeb polityki zbożowej i jej celom przede wszystkim służy. Dużą wagę posiada fakt, że w zamierzeniach rządu system opłat leży na linii polityki długofalowej, na dłuższą metę, a nie ma stanowić elementu doraźnego tylko, co znajdowało stale wyraz w przemówieniach ministrów.

System opłat przemiałowych jest związany z polityką zbożową i odwrotnie polityka zbożowa na najbliższe co najmniej lata jest mniej czy więcej związana z opłatami przemiałowymi. Nie można dzisiaj określić jak dalece kierunek polityki zbożowej będzie wyznaczony przez opłaty przemiałowe i wpływy z nich, sam przez się jednak już dostatecznie waży fakt, że system opłat będzie w przyszłych latach obowiązywał i oddziaływał. Toteż szczególnie uważnie należy przyglądać się działaniu tego systemu i z dużą rozwagą oceniać istotne jego rezultaty i uboczne skutki. Po okresie, nie obejmującym nawet półrocza działania systemu opłat, jest może jeszcze zbyt wcześnie na wyciąganie dalej idących wniosków, ale można już dzisiaj pozwolić sobie na zanotowanie pewnych uwag, które nasunęła dotychczasowa obserwacja.

Zagadnienie bezpośrednich rezultatów ustawy „o środkach finansowych..." może leżeć tylko w zakresie środków finansowych. Użycie tych środków, a przez to wpływ ich na ceny, stanowi zagadnienie odrębne, nie związane bezpośrednio z działaniem systemu opłat. Na ocenę rezultatów opłat przemiałowych pod tym kątem widzenia jest jeszcze stanowczo zbyt wcześnie, a nadto możnaby jej dokonać tylko na tle ogólnej oceny stosowanych zasad polityki zbożowej, co wykracza poza ramy naszego tematu.

Dotychczasowy bezpośredni, fiskalny rezultat opłat przemiałowych wyraża się cyfrą 16.854.400 zł wpływów w okresie od 5.IX.1938 r. do 31.XII.1938 r., z czego przypada na etykiety już zapłacone gotówką 14.848.400 zł., na udzielone na kredyt 2.006.000 zł. Ponieważ cyfry te odnoszą się do mniej więcej czterech miesięcy, można określić po odliczeniu pewnej części na konieczny zapas i po uwzględnieniu sezonowości obrotów mąkami przeciętny wpływ miesięczny na 3,6 mil. zł., co w przeliczeniu daje przypuszczalny roczny wpływ ponad 40 mil. zł. Należy to uważać za rezultat dobry i w stosunku do przewidywań początkowych i z punktu widzenia potrzeb polityki zbożowej.

Przewidywania w okresie wprowadzenia w życie systemu opłat opierały się na pewnej przyjętej ocenie obrotów zbożami chlebowymi, uwzględniając przy tym trudności faktycznego objęcia opłatami wszystkich obrotów. Rezultat wpływów znacznie lepszy od oczekiwanego musi więc oznaczać, że dotychczasowe oceny obrotów nie pokrywają się z rzeczywistością i wymagają korektury. Przyjęta przeciętna miesięcznej sumy wpływów w wysokości 3,6 milionów zł odpowiada ilości 120.000 t przemiału, co w przeliczeniu na zboże daje ok. 180.000 t miesięcznie, a w stosunku rocznym 2.160 tys. ton. Ponieważ zasadniczo konsumcja wiejska jest zwolniona od opłat przemiałowych, cała powyższa ilość odnosi się do konsumcji miejskiej, dotąd szacowanej niżej. Przyjmowanie takiego obliczenia konsumcji miejskiej mógłby ktoś kwestionować, wskazując, że faktycznie wskutek trudności formalnych również wieś po części konsumuje mąkę obciążoną opłatami. Uwzględniając jednak, że z drugiej strony i do miasta przenika mąka nieobciążona opłatą, wydaje się całkowicie słuszne zajęcie stanowiska, że dwie te ilości, tj. obciążonej opłatami konsumcji wiejskiej i uchylającej się od opłaty konsumcji miejskiej mniej więcej się równoważą, wskutek czego uzyskana cyfra winna być najbardziej zbliżona do faktycznej konsumcji miejskiej.

Jeżeli do tej cyfry konsumcji miejskiej dodamy teraz nadwyżkę eksportową zbóż chlebowych i mąk przeliczonych na ziarno w wysokości 400.000 ton, to otrzymamy cyfrę ok. 2,5 miliona ton łącznej ilości zbóż chlebowych, wychodzącej poza warsztaty rolne. Przyjąwszy przeciętną wielkość zbiorów zbóż chlebowych na podstawie statystyk G. U. S. na 8,5 miln. ton, może-

*) Referat wygłoszony na konferencji zbożowej w Związku Izb i Organizacji Rolniczych w dn. 24.I. 39.

my stwierdzić, że poza gospodarstwa wychodzi okrągło 30% zbiorów.

Uzyskane nowe cyfry obrotu wewnętrznego pociągają za sobą również konieczność zrewidowania dotychczasowych poglądów o stosunku ilości eksportowanej do tego obrotu. Z przedstawionych wyżej cyfr wynika, że eksport zbóż chlebowych stanowi około 16% obrotów wewnętrznych, a nie jak dotąd przyjmowano 25%. Zmiana ta ma stosunkowo duże znaczenie, gdyż pozwala stwierdzić, że z utrzymania się wyższego poziomu cen drogą premiowania eksportu korzysta większa ilość zbóż niż dotychczas przypuszczano. Wszystkie powyższe obliczenia należy jednak uważać tylko za prowizoryczne, jako oparte jedynie na wpływach pierwszych miesięcy obowiązywania opłat przemiałowych. Dokładniejsze i bardziej pewne wnioski można będzie wyciągnąć na podstawie danych jakiegoś zamkniętego już okresu. W każdym razie można już dzisiaj zauważyć, że uzyskanie znacznie lepszych podstaw do obliczenia wewnętrznych obrotów zbożowych można uważać za jeden z poważniejszych, ubocznych rezultatów systemu opłat przemiałowych.

Przewidywane wpływy w kampanii bieżącej będą mniejsze, niżby to wynikało z przeliczenia przyjętych wyżej wpływów miesięcznych, gdyż opłaty nie obowiązują od początku kampanii, lecz dopiero od 5 września 1938 r. Można tu przyjąć jako cyfrę tegorocznych wpływów około 40 mil. zł. Według brzmienia ustawy państwo uzupełnia powstały stąd fundusz dotacjami w wysokości połowy kwot, które wpłynęły z tytutu opłaty. Wskutek tego cały fundusz przewidziany na cele wymienione w ustawie winien wynosić około 60 mil. zł. Z drugiej strony dotacji rządu raczej nie należałoby uwzględniać, gdyż na rachunek tych dotacyj mają być zaliczane kwoty wydatkowane tytułem zwrotów ceł. W rezultacie więc po potrąceniu 10% na koszty związane z całym systemem pozostanie suma 36 mil. zł, która stanowi fundusz służący popieraniu cen rolniczych, w głównej mierze zbożowych, niezależnie od przewidzianych na ten cel sum budżetowych, w szczególności zwrotów ceł. Przypuśćmy, że wpływy z opłat byłyby wykorzystane dla podniesienia cen zbóż i innych produktów roślinnych wyłącznie drogą dodatkowego premiowania eksportu, wówczas przyjąwszy wielkość nadwyżki, która musiałaby w normalnych latach znaleźć zbyt na rynkach wolno-dewizowych, na 600.000 t, doszlibyśmy do cyfry 60 zł jako sumy, którą możnaby w tym celu wydatkować na 1 tonę poza zwrotami ceł. Ograniczenie się tutaj tylko do nadwyżki, która musi być skierowana na rynki wolno-dewizowe, jest uzasadnione tym, że na innych rynkach otrzymujemy ceny wyższe od światowych bez jakichkolwiek pomocy. Chociażby nawet cyfra nadwyżki była wyższa od przyjętej tutaj, a suma przypadająca na tonę nieco niższa, to przyznać jednak trzeba, że możliwości finansowe, jakie dają opłaty, są bardzo poważne.

* *
*

Opłaty przemiałowe są rodzajem podatku pośredniego. Prawnie obowiązany do ich uiszczania jest młynarz, ale jak przy wszystkich podatkach pośrednich istnieje osobne gospodarcze zagadnienie, kto je istotnie ponosi. Obok tego węższego jest tu jeszcze szersze zagadnienie gospodarcze, zagadnienie skutków opłat przemiałowych dla całości gospodarstwa jako nowego podatku. W dyskusjach na temat opłat przemiałowych można je oceniać także z tego ogólniejszego punktu widzenia; dla nas tutaj wchodzenie na tę drogę byłoby jednak zbyt daleko idące tym bardziej, że nie możnaby w tej sprawie precyzować zdania, nie zajmując stanowiska w sprawie zasad polityki gospodarczej w ogóle.

W całym zagadnieniu opłat przemiałowych kwestia kogo one faktycznie obciążają jest najżywiej dyskutowana, ale może też i najmniej wyjaśniona. Szczególnie często spotkać się można z twierdzeniem, że ponoszą je rolnicy. Zasadniczo mogą tu wchodzić w grę trzy grupy: młynarstwo jako bezpośrednio uiszczające opłaty, rolnictwo jako producent, którego odbiorcą jest młynarstwo, i wreszcie konsumenci jako ostateczni odbiorcy produktów przemiału. Pierwsze pytanie, jakie trzeba sobie tutaj postawić, będzie: czy może opłaty ponosić młynarstwo? Dla młynarza z chwilą wprowadzenia opłat sytuacja przedstawia się tak, jakby cena surowca tj. zboża była wyższa o część opłaty odpowiadającą 100 kg zboża. Ponieważ opłata wymierzana jest w wysokości 3 zł od 100 kg mąki, w stosunku do 100 kg zboża stanowić to będzie ok. 2 zł. Niezależnie od tego, ile młynarz w danej chwili płaci rolnikowi za zboże, czy wyraża się w niej jakiekolwiek przerzucenie czy nie, musi on wkalkulować opłatę w swoje koszty produkcji. Jeżeli by bowiem młynarz tego nie zrobił, wówczas musiałby pracować ze stratą, co jest dla całej dziedziny gospodarstwa nie do pomyślenia nawet na krótszą metę.

Całkowite potwierdzenie tezy, że młynarz sam nie ponosi opłaty, daje porównanie cen zboża, mąki i otrąb przy uwzględnieniu stałych kosztów przerobu młynarskiego w okresach przed i po wprowadzeniu opłat. Kalkulacja przeprowadzona dla tych samych okresów roku 1938 i dwóch lat poprzednich na podstawie notowań giełdy poznańskiej daje w wyniku stwierdzenie, że cała opłata przemiałowa jest objęta różnicą ceny między zbożem a mąką z tym, że o 6 gr w stosunku do roku 1937, a o 2 gr w stosunku do roku 1936 wzrósł dochód młynarzy na przerobie 100 kg żyta. Wzrost dochodu jest zrównoważony wzrostem kosztów związanych ze skomplikowaną nową procedurą w młynach tak pod kątem widzenia kontroli, jak i rachunkowości.

KALKULACJA PRODUKCJI MŁYNARSKIEJ
przy uwzględnieniu maksymalnych notowań żyta, mąki 0—65% i otrąb giełdy poznańskiej.

Data	Żyto	Mąka 0—65%	Otręby	Zysk brutto	Różnica
12.IX.36 r.	15.00	22 25	10.50	2.82	
26 IX.36 „	18.00	26.75	11.50	3.26	
9.X. 36 „	18.25	26.00	12.50	2.65	
24.X. 36 „	18.00	26.50	13.25	3.46	
7.XI.36 „	17.25	25.00	12.00	2.84	
21.XI.36 „	18.75	26.50	13.50	2.77	
			przeciętna	2.96	
		koszty	przemiału	1.50	
		koszty	handlowe	0.50	
		worek		0.65	0.31
13.IX.37 r.	22.50	31.75	16.25	3.33	
27.IX.37 „	22.50	31.75	15.75	3.17	
11.X. 37 „	22.50	31.50	16.00	3.09	
25.X. 37 „	22.25	30.25	16.00	2.53	
8.XI.37 „	22.50	31.00	15.75	2.69	
20.XI.37 „	22.75	31.50	15.75	2.76	
			przeciętna	2.92	
		koszty	przemiału	1.50	
		koszty	handlowe	0.50	
		worek		0 65	0.27
13.IX.38 r.	13.75	24.00	11.00	5.37	
26.IX.38 „	13.75	23.50	10.50	4.88	
10.X. 38 „	14.50	24.50	10.25	5.70	
24.X. 38 „	14.00	24.00	10.00	4.80	
8.XI.38 „	14.25	24 00	10.00	4.55	
10.XI.38 „	14.00	23.75	10.00	4.63	
			przeciętna	4.98	
		koszty	przemiału	1.50	
		koszty	handlowe	0.50	
		worek		0.65	
		opłata		2.00	0.33

Dla objaśnienia tego twierdzenia służyć może kalkulacja, która oparta została na cenie żyta, mąki i otrąb z tym, że przyjęto jako wynik przemiału z 100 kg żyta — 65 kg mąki, 32 kg otrąb i 3% na rozkurz. Kalkulacja ta ujęta przykładowo dla dnia 12.9.1936 r. przedstawia się następująco:

0,65 q mąki	à 22.25 zł	14.46 zł
0,32 q otrąb	à 10.50 zł	3.36 „
	razem	17.82 zł
koszt zakupu 100 kg		15.00 „
z y s k brutto		2.82 zł

Na tej podstawie przeprowadzona kalkulacja dla kilku miesięcy wykazuje przeciętny zysk brutto w tych okresach 1936 r. — 2.96 zł, 1937 r. — 2,92 zł, 1938 r. — 4,98 zł.

Od powyższych cyfr zysku brutto należy odliczyć: na koszta przemiału 100 kg żyta 1.50 zł., na koszta handlowe 0,50 zł, worek w przeliczeniu na 65 kg mąki 0,65 zł., razem 2,65 zł. czyli, że zysk netto dla porównanych okresów bez uwzględnienia w ostatnim roku opłaty przemiałowej wynosi: w 1936 r. — 0,31 zł, w 1937 r. — 0,27 zł, w 1938 r. — 2,33 zł. Ponieważ opłata przemiałowa wynosi 3 zł od 100 kg, przeto w przeliczeniu na 65 kg ca 2 zł, które właśnie należy odjąć od wykazanego zysku netto za rok 1938.

Niewątpliwie może ktoś podnieść zarzut, że takie same obliczenie przeprowadzone na podstawie notowań innych giełd może nie dać tego samego rezultatu. To się może zdarzyć, ale tylko w wąskich granicach. Obliczenie może wykazać, że zmniejszył się zysk młynarzy na kwintalu o parę czy kilkanaście groszy, jednakże trudno sobie wyobrazić, by z rachunku, odzwierciedlającego warunki na całym terenie działania tej czy innej giełdy, mogła wyniknąć absolutna strata.

Zasadniczo biorąc, obniżenia zysku młynarzy, jeżeli by w ogóle dało się gdzieś z tego powodu zauważyć, nie można kłaść na karb samego systemu opłat przemiałowych, w gospodarstwie bowiem w danych warunkach czasu i miejsca istnieje odpowiadająca tym warunkom stopa rentowności produkcji młynarskiej, zależna od ilości warsztatów, od ich rozmieszczenia, wielkości popytu na produkty przemiału, siły kupna konsumentów i tym podobnych czynników. Opłaty same w zbyt małym stopniu naruszają układ warunków, którego dana stopa rentowności jest wyrazem, aby mogły wpłynąć na nią widocznie w jakimkolwiek kierunku. Jeżeliby zaś wpływ ich mógł się uwidocznić, to tylko w takim samym stopniu, w jakimby działała odpowiednio wyższa cena zboża.

Jeżeli gdzieś występuje wyraźnie obniżenie

rentowności produkcji młynarskiej, to wynika ono nie z istoty systemu, lecz z niedoskonałości jego działania, wyraźniej mówiąc, z nadużyć, jakie przy nim zachodzą. Zostawiając na razie na boku samą sprawę nadużyć, musimy się z tym zgodzić, że przy danym poziomie cen zbóż mąka nieobciążona opłatą może skutecznie konkurować z mąką obciążoną opłatą, przyczyniając się do obniżki cen ze stratą młynów pracujących legalnie. Im więcej będzie w obrocie mąki bez etykiet, tym bardziej odbije się to na rentowności legalnej produkcji młynarskiej tak, że przejściowo na jakimś mniejszym terenie produkcja ta stać się może nawet nierentowna. Kto wie, czy właśnie zbadanie zmian zachodzących w rentowności w rozmaitych okręgach nie wskazałoby ośrodków silniejszych nadużyć. Jeżeli na pewnych terenach zmian się nie zaobserwowało, gdzieniegdzie zaś na nie się wskazuje, musi to jednak coś oznaczać. Żeby jednak nie było nieporozumień, trzeba jeszcze dodać, że mimo wszystko byłoby błędem, gdyby się chciało nienaruszenie rentowności młynarskiej uważać za dowód zupełnego braku nadużyć w danym okręgu.

Gdy już stwierdziliśmy, że młynarstwo nie ponosi opłat przemiałowych, to pozostają dwie główne możliwości: albo ponosi je rolnik, uzyskując ceny niższe od tych, które by uzyskał w tych samych warunkach, gdyby opłaty nie obowiązywały, o wysokość opłaty odpowiadającej przeliczeniu mąki na zboże, albo konsument, płacąc za mąkę więcej o wysokość opłaty, niżby płacił w razie nieobowiązywania opłat. Istnieje jeszcze oczywiście możliwość trzecia: ciężar opłat rozkłada się na rolnika i na konsumenta w takim czy innym stosunku.

Odpowiedź na pytanie, jaka z tych możliwości i kiedy zachodzi, nie należy do łatwych. Od początku zaraz pewną trudność stanowi wybór drogi, jaką należałoby pójść, by znaleźć rozwiązanie najbliższe rzeczywistości. Pierwszy impuls pchnął interesujących się tym zagadnieniem ku szukaniu odpowiedzi w porównaniach cen zboża i mąki. Okazało się jednak, że porównania te nic absolutnie nie mogą powiedzieć o tym, kto ponosi opłatę, a w szczególności czy ponosi ją rolnik. Mając dane ceny zboża, mąki i otrąb w jednym i drugim, czy nawet trzecim okresie, porównuje się je wzajemnie, aby stwierdzić, czy na powstanie takiej a nie innej ceny zboża w jednym z tych okresów opłaty miały jakiś wpływ czy nie. Środek nie odpowiada tutaj zupełnie celowi. Porównanie wzajemnego stosunku cen zbóż i mąk przy uwzględnieniu innych jeszcze czynników, jak to już poprzednio stwierdziliśmy, daje możność zaobserwowania zmian w kalkulacji młynarskiej i to jest wszystko, co na tej drodze można osiągnąć.

Po odrzuceniu możliwości oparcia się o konkretny materiał cyfrowy pozostaje tylko metoda rozumowania. Możnaby tutaj stanąć na gruncie teoretycznych rozważań nauki o przerzucaniu podatków, mającej już bogatą literaturę, i sformułować nasze zagadnienie w pytaniu, na kogo młynarz dokona przerzucenia opłaty, na rolnika czy na konsumenta, i od czego to zależy? Byłoby to ujęcie zasadniczo poprawne, wymaga jednak bardzo szczegółowej i nieraz abstrakcyjnej analizy, uwzględnienia wielkiej liczby możliwości, a równocześnie nie wiadomo, czy odpowiedź uzyskana na tej drodze byłaby dostatecznie jasna i wyraźna. Dlatego też należy uznać za celowe prowadzenie rozumowania w kierunku uzyskania odpowiedzi na konkretnie sformułowane pytanie: czy ceny byłyby wyższe, gdyby nie było opłat. Abstrahować trzeba tutaj oczywiście zupełnie od kwestii środków uzyskanych z opłat i ich wpływu na ceny, przyjmując stan taki, jakby ich w ogóle nie było, albo jakby mogły być w każdej chwili zastąpione środkami z innych źródeł.

Za punkt wyjścia można przyjąć stan, jaki istnieje obecnie. Zasadniczą cechą tego stanu jest, że żyto znajduje się na parytecie eksportowym i wywóz jego rozwija się, a pszenica utrzymuje się znacznie ponad parytetem eksportowym. Wskutek tego też ceny żyta w kraju są wyznaczone przez ceny uzyskiwane na rynkach zagranicznych i to nie tylko w okręgach, z których zboże idzie bezpośrednio na eksport. Pozostałe bowiem okręgi nie mogą mieć ceny wyższej niż ta, jaka jest w okręgach eksportujących, plus przewóz, gdyż inaczej zamiast eksportować opłacałoby się wywozić z okręgów nadwyżkowych do innych. W ten sposób ceny kształtują się odmiennie w okręgach nadwyżkowych i niedoborowych, ale w jednych i drugich pod wpływem ceny eksportowej. Gdyby teraz zniesiono opłaty przemiałowe, cena wewnętrzna nie podniesie się, przy założeniu oczywiście, że inne czynniki decydujące o cenie jak popyt, podaż i cena eksportowa nie ulegną zmianie. Jeżeliby więc cena żyta nie była wyższa, gdyby opłaty nie było, to znaczy, że nie rolnik ponosi obecnie opłaty przemiałowe, jeśli chodzi o żyto, tylko w całości konsument. Można na tym oprzeć wniosek ogólny, że w okresach, gdy ceny znaj-

dują się na parytecie eksportowym, opłatę ponosi konsument.

Trwałych odchyleń od tej zasady być nie może, a przejściowe nie są znaczne. Mogą one wynikać tylko z niedostatecznej w niektórych okolicach sprawności aparatu handlowego, t. zn. tam gdzie młyn, mając w pewnej mierze stanowisko monopoliczne, wykorzysta opłaty jako okazję do zduszenia cen płaconych rolnikowi. Rozbudowa i usprawnienie aparatu handlowego może przyczynić się do usunięcia tej możliwości odchyleń od ogólnej zasady.

Sytuacja pszenicy jest w tym roku inna niż żyta. Jej cena wyznaczona jest przez ustosunkowanie się wewnętrznego popytu i podaży, gdyż parytet eksportowy jest w tym roku dla pszenicy bardzo niski, a podaż nie jest dostatecznie wielka, by zdusić ceny do tego poziomu. Popyt na pszenicę przy obecnej cenie np. zł 19 jest taki, jaki by był przy cenie mniej więcej zł 12, gdyby nie było opłaty, gdyż konsument płaci za mąkę tyle, ile by ona kosztowała przy takiej cenie zboża bez opłaty. Gdyby więc zniesiono teraz opłatę, popyt przy cenie 19 zł. byłby większy, co musiałoby doprowadzić do zwyżki cen pszenicy. Jak dalece ceny byłyby wyższe, gdyby opłat nie było, to zależy od kształtowania się podaży i popytu i ich reakcji na zwyżkę lub zniżkę cen. Popyt na pszenicę jest więcej elastyczny niż popyt na żyto, przy zniżce cen ma on większą tendencję wzrostu, a przy zwyżce większą tendencję spadku. Na silniejszą reakcję popytu na zwyżkę cen wpływa dość duża zastępowalność pszenicy przez inne zboża przy niskich cenach tych zbóż. Zastosowując teraz te dane do naszego problemu, możemy przyjąć, że wobec dość silnej reakcji popytu na zwyżkę cen i równocześnie występującego silniejszego zwiększenia podaży przy wyższych cenach, ceny pszenicy mimo początkowego zwiększenia popytu nie uległyby większym zmianom. Wysokie ceny pszenicy w stosunku do cen żyta, jakie się utrzymują na naszym rynku, zdają się ten pogląd całkowicie potwierdzać. Trudno bowiem przypuszczać, by rozpiętość między żytem i pszenicą mogła w toku kampanii znacznie jeszcze wzrosnąć.

Przykład pszenicy w bieżącej kampanii nie daje jeszcze dostatecznej podstawy do postawienia zasady ogólnej dla wypadku, gdy ceny wewnętrzne kształtują się w oderwaniu od parytetu światowego. By do niej dojść, należałoby jeszcze zanalizować, jak wyglądałaby sprawa w tych warunkach z żytem. Popyt na żyto jest bardziej sztywny i reaguje słabiej tak na zwyżkę jak i na zniżkę cen, szczególnie przy stosunkowo niskich cenach. Podaż żyta może wzrastać tak przy wzroście cen ponad pewien poziom, w każdym razie niezbyt gwałtownie, jak i przy silnym spadku, gdy dla uzyskania sum potrzebnych na konieczne płatności rolnik musi wyrzucić z gospodarstwa większą ilość zboża. Jeżeli teraz przyjmiemy jakiś układ cen w okresie działania opłat, to gdyby opłaty zniesiono, lekki wzrost popytu oddziaływałby zwyżkowo, przy czym zwyżce nie przeciwdziałałby silniejszy wzrost podaży. Gdyby zaś podaż nawet się zmniejszała, to wówczas wpłynęłoby to dodatkowo na zwyżkę cen. Przy życie więc wydaje się, że, wskutek mniejszej elastyczności podaży ceny, gdyby nie było opłaty, byłyby stosunkowo wyższe niż przy pszenicy, ale zapewne również nie o całą opłatę ze względu na dość dużą sztywność popytu.

Wniosek ogólny dla sytuacji, gdy nie ma eksportu, możnaby sformułować następująco: opłatę ponosi w części rolnik, w części konsument. Część ponoszona przez rolnika jest tym większa, im bardziej elastyczny jest popyt i im mniej elastyczna jest podaż, tym mniejsza zaś im bardziej popyt jest sztywny, a podaż elastyczna. Ponieważ zaś przy stosunkowo wyższych cenach popyt jest bardziej elastyczny, a podaż sztywniejsza, więc część ponoszona przez rolnika jest większa.

*
* *

System opłat przemiałowych w formie obecnie stosowanej wywołuje pewne dalsze skutki dla rolnictwa, niezwiązane z istotą jego gospodarczego działania. Trudności te wynikają z ograniczeń, jakie były wprowadzone w związku ze zwolnieniem konsumcji rolniczej od uiszczania opłat i z formalności, od jakich uzależnione jest to zwolnienie.

Dopuszczenie wymiany zboża na mąkę tylko w młynach zmusza nieraz rolnika do znacznie dalszego wiezienia zboża niż dotychczas. Nawet w województwie poznańskim, gdzie sieć młynów jest dość duża, zdarzają się wypadki, że rolnik musi dla wymiany zboża na mąkę odbywać drogę 20 km. Przed wprowadzeniem opłat rolnik dokonywał wymiany albo w filiach młynów i w specjalnych przedsiębiorstwach wymiany, egzystujących po wsiach i miasteczkach, albo też dokonywał wymiany bezpośrednio na chleb u piekarza. Wszystkie te możliwości zostały usunięte, za wyjątkiem wymiany w spółdzielniach

piekarskich, co oczywiście musiało równocześnie podciąć egzystencję przedsiębiorstw wymiany i prywatnych piekarni wiejskich.

Niemożność wymiany zboża na chleb zmusza albo do wypieku we własnych gospodarstwach, co nie zawsze jest możliwe, gdyż wiele gospodarstw nie posiada w ogóle odpowiednich pieców, albo też do kupowania chleba wypiekanego z mąki obciążonej opłatą.

Wydawanie na ogół jednej karty przemiałowej na cały rok i konieczność pozostawienia jej u młynarza wiąże rolnika z tym jednym młynarzem, dając temu ostatniemu wszelkie korzyści monopolicznego stanowiska. Objawiać się to może w gorszej jakości otrzymywanej mąki, szczególniej otrąb, i w wyższej nieraz opłacie uiszczanej za wymianę.

Wyliczone tutaj trudności nie wyczerpują wszystkich odczuwanych przez rolników. Są to jednak, zdaje się, wszystkie ważniejsze. Bardziej bezpośrednio niż rolnictwo odczuwa może ciężar działania systemu opłat przemiałowych młynarstwo. Dla młynów najbardziej dającym się we znaki jest cały system kontroli, choć z drugiej strony młynarstwo jest zainteresowane w tym, aby kontrola była jak najbardziej skuteczna, to znaczy, by jak najmniej było nadużyć podcinających kalkulację legalnie prowadzonych przedsiębiorstw.

Obecne formy kontroli cechuje zbytnia szablonowość, która powoduje niepotrzebne obciążenie młynów i aparatu kontrolnego, równocześnie jednak nie daje dostatecznej gwarancji skuteczności. Np. stałe, systematyczne, a nie tylko dorywcze sprawdzanie ksiąg we wszystkich przedsiębiorstwach młynarskich zabiera olbrzymią ilość czasu i organom kontroli i personelowi młynów. Gdyby kontrola była raczej dorywcza i opierała się więcej na czynniku zaufania do pewnych przedsiębiorstw, to wówczas suma pracy mogłaby być mniejsza, a przez to też większa możliwość skierowania kontroli tam, gdzie by ona była bardziej skuteczna.

Jako ogólny postulat pod adresem aparatu kontroli należałoby wysunąć jeszcze położenie większego nacisku na przygotowanie fachowe, gdyż ono zwiększy znacznie skuteczność kontroli. Równocześnie dalszym postulatem jest zostawienie organom kontroli pewnego zakresu wolnej decyzji, aby nie potrzebowały one wyciągać konsekwencji karnych z drobnych usterek, zupełnie niezawinionych. Obecnie bowiem spada na młynarzy deszcz protokółów karnych, utrudniających im życie i to najczęściej za przekroczenia, przy których o chęci nadużyć nie może być mowy.

*
* *

Oceniając na zakończenie ogólnie system opłat przemiałowych z punktu widzenia rolniczego, można stwierdzić, że zapewniły one poważny dopływ środków finansowych, umożliwiających akcję podtrzymania cen rolniczych. Występują przy nich wprawdzie pewne uciążliwości mniej czy więcej dotkliwie odczuwane, mogą one jednak być znacznie złagodzone drogą nowelizacji obowiązujących przepisów w kierunku wskazanym przez dotychczasowe doświadczenia.

Leon Całka

Produkcja rolnicza województwa łódzkiego wobec zmian granic administracyjnych

Województwo łódzkie, znajduje się w przededniu ostatecznego ustalenia granic administracyjnych. W dniu 1.IV.1938 r. nastąpiła pierwsza większa zmiana granic województwa; w dniu tym województwo łódzkie, składające się dotąd z dwunastu powiatów o łącznej powierzchni 19.034 klm² z ludnością liczącą 2.632 tys. (według spisu z dn. 9.XII. 1931 r.) utraciło cztery powiaty: kaliski, kolski, koniński i turecki, które przeszły do woj. poznańskiego. Wraz z tymi powiatami od województwa łódzkiego odeszło 6.320 klm² powierzchni i 625 tys. ludności. Jako ekwiwalent poniesionej straty, straty bądź co bądź uzasadnionej, jest zapowiedziane w ustawie z dn. 20.IV. 1938 r. przyłączenie do obecnego woj. łódzkiego nowych terenów z województw warszawskiego i kieleckiego. Mianowicie z dniem 1.IV. 1939 r. w ramach woj. łódzkiego znajdzie się sześć powiatów: kutnowski, łowicki, skierniewicki rawsko-mazowiecki z woj. warszawskiego oraz powiaty opoczyński i konecki (bez Skarżyska, miasta i gminy Szydłowiec i gm. Bliżyn) z woj. kieleckiego.

„Zaokrąglone" w ten sposób nowe woj. łódzkie zwiększy swój stan posiadania w porównaniu ze stanem sprzed 1.IV.1938 r. o 1.413 klm² i o 18

tys. ludności. Tak wydatne powiększenie terytorium województwa o cały pierścień powiatów rolniczych powiększa jeszcze bardziej wagę czynnika rolniczego w silnie uprzemysłowiowym województwie łódzkim. Wraz z nowymi powiatami przybywa cała masa gospodarstw, głównie małych, przeludnionych, a obok nich przybywają o wysokiej produkcji na zbyt gospodarstwa na żyznych kutnowskich glebach.

Główny Urząd Statystyczny rokrocznie oblicza produkcję rolniczą poszczególnych województw i opublikowuje w „Statystyce Rolniczej". Zanim jednak ukażą się cenne publikacje oficjalne o wysokości produkcji rolniczej w nowym województwie łódzkim, wydaje się już teraz być rzeczą ciekawą poznanie, jakimi możliwościami w zakresie produkcji rolniczej będzie dysponować przyszłe województwo łódzkie i jakie ewentualnie nastąpią przesunięcia w stosunku do stanu sprzed 1.IV.1938 r.

Zacznijmy od produkcji roślinnej. Na czoło wysuwają się w tym dziale zboża. Już pobieżny rzut oka na zamieszczoną poniżej tabelkę plonów osiąganych w powiatach, które odeszły i w tych, które przyjdą pozwala skonstatować, iż na miejsce powiatów o wysokiej produkcji zbożowej z jednostki uprawianej przyjdą powiaty o niższej wydajności:

PRZECIĘTNY PLON ZBÓŻ Z HA w q
W LATACH 1931 — 1936.

Powiaty które odeszły.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
kaliski	14,4	14,4	15,7	16,3
kolski	15,7	14,7	17,4	16,4
koniński	13,8	12,9	14,8	14,8
turecki	14,1	13,2	13,8	14,7
Powiaty, które przyjdą				
opoczyński	11,4	11,2	13,5	13,7
konecki	10,5	10,6	10,9	12,8
rawsko-maz.	12,9	10,9	10,8	11,7
skierniewicki	14,0	12,7	13,2	15,8
łowicki	13,1	13,2	14,9	15,5
kutnowski	14,5	14,4	16,5	15,9

Jak z powyższego widzimy, średnie plony zbóż, osiągane w ciągu sześciolecia 1931—1936 w powiatach, które mają być włączone do woj. łódzkiego znacznie odbiegają w dół od plonów, jakie mają cztery powiaty, odeszłe do Wielkopolski. Nie ulega wątpliwości, że jest to wynikiem względnie słabych gleb, jakie posiada większość ziem, mających być przyłączonymi do województwa łódzkiego. Stosunkowo największe plony, będące na poziomie powiatów obecnie wielkopolskich, widzimy tylko w kutnowskim i łowickim, tj. w powiatach wyróżniających się dość dobrą glebą i wysoką kulturą rolniczą.

Zachodzi pytanie, czy obniży się średni plon i ogólna produkcja zbóż województwa łódzkiego i w jakim stopniu? Na pytanie to daje odpowiedź poniższe zestawienie (obliczone na podstawie danych G. U. S. z lat 1931—36).

Zboża	Woj. łódzkie przed 1.IV.1938 r. przeciętny plon z ha w q	przeciętny zbiór w tys. q	Woj. łódzkie po 1.IV.1938 r. przeciętny plon z ha w q	przeciętny zbiór w tys q
Pszenica	14,1	883,4	13,4	881,2
Żyto	12,9	6.849,6	12,3	6.793,6
Jęczmień	14,2	394,1	13,5	459,9
Owies	15,4	1.566,9	14,8	1,783,5

Widzimy więc, iż przyjmując przeciętny plon z ostatnich kilku lat i abstrahując od ewentualnej poprawy plonów w powiatach, które wejdą w skład przyszłego województwa łódzkiego, należy spodziewać się obniżenia plonu zbóż z jednostki powierzchni uprawianej w zakresie wszystkich rodzajów zbóż. Stosunkowo najmniejsze obniżenie plonu dotyczyć będzie żyta, (które uprawiane jest wszędzie na lżejszych glebach). Jednocześnie zestawienie poucza, iż mimo zmniejszenia wydajności z ha prawie nie ulegnie obniżeniu globalna produkcja pszenicy (choć wzrósł obszar), bardzo mało zbiór żyta, a natomiast wzrośnie produkcja jęczmienia (o 16,6%) i owsa (o 13,8%). Jeśli weźmiemy pod uwagę znaczny wzrost powierzchni przyszłego woj. łódzkiego, wynoszący 141 tys. ha (w czym około 75 tys. ha gruntów ornych) to nadwyżka produkcji zbożowej wydaje się zbyt mała.

W produkcji ziemniaka spotykamy zjawisko analogiczne. Przeciętny plon ziemniaka z ha dla lat 1931—36 wyniósł w dawnym województwie 132,7 q, w przyszłym województwie może być o 3% niższy; natomiast ogólny zbiór tego ziemiopłodu, wobec powiększenia się obszaru uprawy, podniesie się o około 1.600 tys. q tj. o 5,8%.

W zakresie innych ziemiopłodów nie należy spodziewać się większych przesunięć w porównaniu z dawnym województwem.

Poważne zmiany mogą nastąpić w stanie pogłowia zwierząt gospodarskich. Zwiększenie się ilości gospodarstw, zwłaszcza drobnych, zwiększy pogłowie koni o 2% i bydła rogatego o 6,5%. Tym samym wzrosnąć powinna produkcja mleczna, w niektórych okręgach stojąca na wysokim poziomie.

W dziale trzody chlewnej nie powinno być

prawie żadnych różnic, natomiast najpoważniejsze zmiany będą miały miejsce w pogłowiu owiec. Hodowla owiec w powiatach, które przyjdą, jest silnie rozwinięta ze względu na naturalne warunki przyrodnicze i ekonomiczne tych ziem. Zwłaszcza powiat opoczyński jest silnie nastawiony na hodowlę owiec; przypada tam aż 18 sztuk tych zwierząt na każde 100 ha użytków rolnych, podczas gdy średnia ilość owiec dla województwa w obecnych granicach wynosi zaledwie 4,2 szt. na 100 ha. Również powiaty: rawski, skierniewicki i konecki posiadają dość liczne pogłowie owiec, aczkolwiek nie w tym stopniu co opoczyński. Skutkiem przyłączenia tych powiatów do dzisiejszego woj. łódzkiego nastąpi skoncentrowanie całego rejonu owczarskiego tej części Polski w ramach jednego województwa, który to rejon obecnie ogranicza się tylko do wschodnich powiatów. Po włączeniu powiatów o daleko posuniętej produkcji owczarskiej pogłowie owiec w woj. łódzkim zwiększy się o 55%, a ilość przypadająca na 100 ha wyniesie 6,3 szt.

W ten sposób dokonaliśmy krótkiego przeglądu produkcji polowej i hodowlanej woj. łódzkiego na tle zmiany granic administracyjnych. Zdajemy sobie sprawę, że przegląd ten jest stanowczo nie wystarczający dla należytego zilustrowania tak bardzo zróżniczkowanej produkcji, jaką niewątpliwie jest produkcja rolnicza.

Inż. Stefan Chyrczakowski

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek nabiałowy

Mleko. Cena mleka pełnego na miarę kształtowała się w okresie 2-ej połowy grudnia 1938 r. oraz miesiąca stycznia 1939 r. na poszczególnych rynkach krajowych, jak następuje (cena w groszach za litr w hurcie):

Data	Warszawa	Poznań	Lwów	Wilno	Katowice
na 16.XII 1938	20	21	brak notow.	20	18—19
od 24.XII „	20*)	—	—	—	—
„ 9.I 1939	—	—	20	—	—
„ 11.I „	—	—	—	19	—
„ 31.I „	20	21	20	19	18—19

Zestawienie cen mleka z okresu sprawozdawczego wykazuje na ogół pewną ich stabilizację przy stosunkowo wyrównanym poziomie cen na rynkach objętych notowaniem.

Prace przygotowawcze nad połączeniem notowań wszystkich artykułów nabiału w jednej komisji trwają nadal. Przewidywane jest zakończenie ich z upływem miesiąca lutego rb. tak, aby z początkiem marca Komisja Notowań przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie mogła już objąć notowania zarówno mleka, jak i artykułów pochodnych oraz jaj.

Masło. Krajowy rynek masła w okresie sprawozdawczym cechował na ogół nastrój zniżkowy, występujący wyraźniej od połowy grudnia r. ub. do połowy stycznia rb. Natomiast druga połowa stycznia zapoczątkowała na niektórych rynkach pewną poprawę, która spowodowała, że różnica poziomu cen z początku i końca okresu sprawozdawczego zmniejszyła się nieco, zaznaczając się najwyraźniej w Wilnie, gdzie wyniosła jednak 40 groszy zniżki na kilogramie masła.

Ruch cen masła w okresie od 16.XII.38 r. do 31.I.39 r. obrazuje dla rynków krajowych poniższa tabela, zawierająca notowania w złotych za 1 kg w hurcie:

Data	Warszawa	Poznań	Kraków	Katowice	Łódź	Wilno
na 16.XII 1938	3,40	3,15	3,40	3,50—3,60	3,40	3,40
od 17. XII „	—	3,25	—	—	—	—
„ 20. XII „	—	—	—	3,60—3,65	—	—
„ 24. XII „	—	3,20	—	—	—	—
„ 25. XII „	3,10	—	—	—	3,10	3,00
„ 30. XII „	—	3,00	—	—	—	—
„ 31. XII „	—	3,10	3,20	—	—	—
„ 3. I 1939	—	—	—	3,40—3,50	—	—
„ 4. I „	—	—	—	—	—	2,90
„ 10. I „	—	3,05	—	—	—	—
„ 11. I „	—	—	3,10	—	—	—
„ 18. I „	3,20	—	—	—	3,20	—
„ 19. I „	—	—	—	—	—	3,00
„ 22. I „	—	—	3,30	—	—	—
„ 24. I „	—	3,15	—	3,35—3,45	—	—
„ 27. I „	—	320,	—	—	—	—

Notowania eksportu naszego masła (według Związku Gospodarcz. Spółdzielni Mleczarskich

(Dalszy ciąg na str. 15-ej).

*) Na rynku warszawskim obowiązywała w tym okresie 3-dniowa obniżka ceny o 3 grosze na litrze do groszy 17 za litr z powodu świąt Bożego Narodzenia. Obniżka ta dotyczyła dni wysyłki mleka 24, 25 i 26 grudnia 1938 r.

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 6 lutego 1939 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	20.25 (20.25)	18.25 (18.25)	18.75 (18.75)	20.75 (21.00)	(21.00)	19.50 (19.75)	20.00 (19.75)	20.25 (20.50)
„ zbierana .	19.75 (19.75)	—	—	20.00 (20.25)	19.75 (20.00)	18.50 (18.75)	19.75 (19.50)	18.00 (19.00)
Żyto	14.00 (14.00)	14.25 (14.25)	14.75 (14.70)	15.00 (15.25)	15.50 (16.00)	13.75 (14.25)	14.75 (15.00)	14.00 (14.25)
Owies	14.75 (14.75)	14.35 (14.35)	14.25 (14.25)	16.50 (16.50)	(17.00	16.00 (15.50)	15.50 (15.75)	13.75 (13.75)
Jęczmień browarny..	18.25 (18.25)	—	(17.00)	—	(17.00)	19.50 (20.00)	17.50 (17.50)	—
„ kaszany .	16.75 (16.75)	16.25 (16.00)	16.85 (17.00)	17.50 (17.50)	16.00 (16.00)	16.75 (17.25)	15.00 (14.50)	15.75 (15.75)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	13.42 (13.61)	12.28 (12.47)	14.16 (14.34)	10.73 (10.91)	9.10 (9.10)
Żyto	9.63 (9.73)	9.08 (9.10)	—	—	—
Jęczmień . . .	12.26 (12.26)	9.19 (9.31)	—	—	—
Owies	10.49 (10.43)	10.75 (10.94)	—	—	5.59 (5.66)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	23.50	(23 50)	Peluszka	22.00	(22.00)
„ Wiktoria	31.00	(31.00)	Seradela	18 00	(19.00)
„ Folgera	27.00	(27.00)	Gryka	18.75	(18.50)
Łubin niebieski	12.00	(12.00)	Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	33.50	(34.50)
„ żółty	14.50		„ „ „ II 30—65% . .	30.00	(30.50)
Rzepak zimowy	53.50	(53.50)	„ „ „ III 65—70% . .	19.25	(19.50)
Rzepik „	47.00	(47 00)	Mąka żytnia gat. I 0—50% . .	24.25	(24.50)
Rzepak letni, ...	48.50	(48.10)	„ „ razowa 0—95% .	19.25	(19.50)
Rzepik „	—		Otręby pszenne grube . . .	12.25	(12.25)
Siemię lniane	54.00	(54.00)	„ „ średnie . . .	11.25	(11.25)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	85.00	(85.00)	„ „ miałkie . . .	11.25	(11.25)
„ „ „ „ o czyst. 97%	115.00	(115.00)	Otręby żytnie	10.00	(10.25)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	260.00	(260 00)	„ jęczmienne . . .	9.75	(9.75)
„ „ „ „ o czyst. 97%	310.00	(310.00)	Makuchy lniane	23.50	(23.50)
Mak niebieski	95.00	(95.00)	„ rzepakowe . . .	15.25	(15.25)
Ziemniaki jadalne	—		Słoma żytnia prasowana . . .	4.25	(4.25)
Wyka	20.00	(20.00)	Siano słodkie prasowane . . .	7.50	(7.50)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Łódź	Kraków	Lwów
Woły I kl. dobrze opasione) mięsne	79 — 89	—	62 — 68	—	—	—
„ II kl. (średnio opasione) „	69 — 73	70	50 — 58	—	53 — 68	—
„ III kl. (mało opasione) „	56	—	44 — 48	—	—	—
Krowy I kl.	79 — 93	—	62 — 68	80 — 82	50 — 61	50 — 56
„ II kl.	63 — 69	68 — 78	48 — 58	65 — 68	40 — 50	45 — 50
„ III kl.	51 — 56	56 — 60	42 — 44	—	—	26 — 30
Cielęta ponad 60 kg. . .	86 —100	81 — 92	80 — 88	—	95 —105	70 — 75
„ „ 40 kg. . .	73 — 85	71 — 80	70 — 78	70 — 85	85 — 95	55 — 65
„ „ 30 kg. . .	65 — 75	61 — 70	46 — 58	55 — 70	70 — 83	—
Owce młode pełnomięsiste . .	—	—	—	51 — 56	—	—
„ stare małomięsiste . .	50	—	50 — 60	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	105 —107	—	—	102 —109	—	—
„ „ „ 150 kg. .	102 —105	111 —117	104 —107	100 —107	100 —118	95 —105
„ „ poniżej 150 kg. .	96 —101	105 —110	—	97 —105	90 —100	—
„ mięsne ponad 110 kg. .	93 — 95	96 —104	100 —102	93 — 97	85 — 90	75 — 85
„ „ 80 — 110 kg. .	87 — 92	88 — 95	96 — 98	86 — 94	—	—
Bydło chude	—	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp 1,60 (1,80—2,00) niezależnie od wagi, szczupak żywy 2,60 (3,00), szczupak śnięty wybór. 2,40 (2,60), średni 2,20 (2,40), szczupak estoński 1,70—1,80, lin żywy drobny 1,50—1,80 (1,80—2,00), duży 1,80—2,00 (2,20), lin śnięty 1,50—1,70 (1,60—1,90), karaś I gat. 2,00—2,20 (2,40—2,80), II gat. 1,50 (1,70—2,00), leszcz I gat. 1,80—2,00 (2,20—2,40), II gat. 1,40—1,60 (1,80—2,00), średnica 1,00—1,10 (1,25—1,40), drobnica 0,65—0,70 (0,75—0,80), sandacz 3,00—3,75 (3,60—4,00).

Karpi dowieziono 68.000 kg, ryb rzecznych i jeziorowych 41.500 kg, estońskiej 3.500 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 1 kg w złotych, obowiązujące od dnia 4 lutego rb.: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3,40, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3,50, deserowe mleczarskie II gat. 3,10, solone mleczarskie 3,00, osełkowe 2,60. W detalu o 10—15% drożej.

Jaja świeże: I gat. 1,85 (w detalu 2,20), II gat. 1,45 (1,60), wapnowane 1,20 (1,50).

Mleko na miarę w hurcie 0,20 zł franco Warszawa, w półhurcie 0,25 zł za litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg w złotych: brukiew 5,00—6,00, buraki 6,00—7,00, chrzan 60,00—70,00, II gat. 30,00—40,00, cykoria 150,00—180,00, kapusta biała 11,00—13,00, brukselska 70,00—100,00, czerwona 15,00—16,00, włoska 8,00—10,00, marchew 3,00—4,00, pieczarki 400,00—450,00, pietruszka 7,50—10,00, rabarbar 90,00—130,00, selery 12,00—15,00, szczaw 200,00—225,00, szpinak 90,00—120,00, ziemniaki 6,00—6,50. Za 100 pęczków lub sztuk: kalafiory 60,00—70,00, II gat. 25,00—35,00, kapusta biała 20,00—30,00, czerwona 20,00—30,00, włoska 15,00—20,00, koperek 100,00—130,00, majeranek 10,00—13,00 pietruszka naciowa 35,00—45,00, pory 25,00—35,00, sałata budynkowa 35,00—45,00, szczypiorek 15,00—20,00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg w złotych: len standaryzowany: trzepany Wołożyn 1.910—1.950, trzepany Miory 1.680—1.720; len niestandaryzowany: trzepany Horodziej 2.060—2.100, Wołożyn 1.720—1.760, Miory 1.320—1.360, len czesany 2.240—2.280, kądziel horodziejska 1.600—1.640, kądziel grodzieńska 1.340—1.380, targaniec moczony 680—720, targaniec Wołożyn 880—920.

IX. Nawozy sztuczne (w lutym 1939 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24.90, granulowany zł. 1.18 za 1 kg.%: siarczan amonu mielony 20,6%—22,50, krystaliczny 21,%—23.10, wapnamon 15,5%—16,90, saletrzak mielony 15,5% 21,30, granulowany 15,5%—22,60, saletra wapniowa 15,5%—25.50, saletra sodowa 15,5%—26.50, superfomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,70.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1.600 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% —213, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.630, kalimagnezja 18% — 820, 40% sól potas. boraksowana 1.630.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 191, sól potasowa 20% — 660, sól potasowa 40% — 1.440, kalimagnezja 18% — 740, 40% sól potasowa boraksowana 1.540.
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% — 309, kainit 14% — 354, sól potasowa 20% — 725 sól potasowa 40% — 1.700 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potas. boraksowana 1.700.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%—725 sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^4/_{12}$%—11,90; $^6/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, agentura w Warszawie (ul. Kopernika 30) dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 24,00—25,00, dąbrowiecki 24,00—25,50 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w lutym 1939 roku.

Cement zł 35,00 za 1 tonę loco cementownia.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł 25,00.

Żelazo za 100 kg handlowe zł 32,00, bednarka zł 37,50.

w Poznaniu), w okresie sprawozdawczym wahały się w granicach od zł 3.20 do zł 3.30 za kg masła standaryzowanego, przy równoczesnym nienotowaniu masła niestandaryzowanego.

Oficjalne notowania giełdowe Londynu z dnia 28.I.1939 r. wynosiły w sh za 1 cetnar angielski (= 50,8 kg) dla masła: nowozelandzkiego 123—125, australijskiego 114—121, południ.-afrykańskiego 116—118, argentyńskiego 116, duńskiego 137, holenderskiego 122—124, litewskiego 124—126. Notowania masła na północy wynosiły: duńskie 136, holenderskie 121, szwedzkie 126, litewskie 120—122, estońskie 121—122, łotewskie 121—123, fińskie 124—126. Masło polskie na północy zaczęto oferować od 123 i skończono na 119,6, a w Londynie od 120—118. Zapotrzebowanie na masło w ogóle było bardzo słabe i ceny zniżkowały od 1 do 4 sh (1 sh = 1.26 zł).

Sery. Ceny serów pełnotłustych na rynkach krajowych kształtowały się w okresie sprawozdawczym na ogół bez zmiany. Notowania rynku warszawskiego z dnia 28.I.1939 r. wynosiły w zł za 1 kg w hurcie, loco skład odbiorcy: ser litewski do 1.80, trapistów do 2.00, edamski do 2.10, ementalski I gat. do 2.80.

S. K.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Fabrykacja kurcząt

Na łamach „Życia Rolniczego" poruszano niejednokrotnie zagadnienia, dotyczące odcinków gospodarczych w naszym kraju, domagających się planowego zorganizowania. W artykule dzisiejszym pragnę zwrócić uwagę na jedną z dziedzin hodowli drobnego inwentarza, która mimo istnienia po temu korzystnych warunków, nie rozwinęła się jeszcze w naszym kraju w skali przemysłowej, jak to ma miejsce w Rosji, Ameryce lub Anglii. Mam tu na myśli zagadnienie przemysłowego przygotowania, czyli „fabrykacji" kurcząt rzeźnych. Termin „fabrykacja" kurcząt jest dość ekscentryczny i sensacyjny. Odnosi się on przecież do wyprodukowania istot żywych, jakimi są kurczęta. Termin ten zyskał jednak prawo obywatelstwa z powodu wyraźnego podkreślenia osobliwości metody „fabrykacji" daleko odbiegającej od normalnych warunków hodowli i wykreślającej z niej czynnik subiektywny i amatorski.

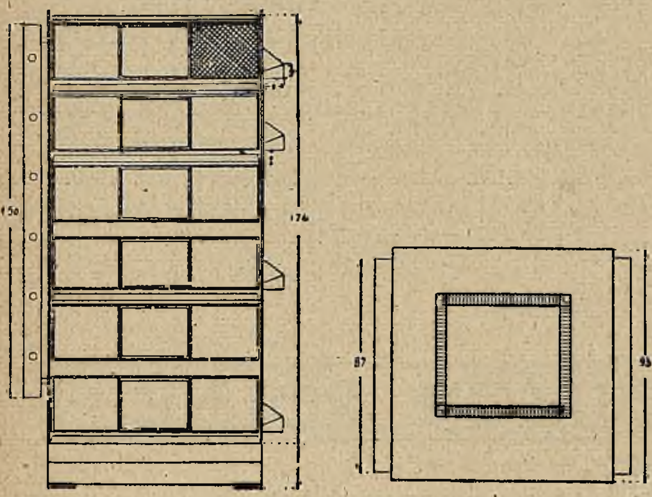
Celem fabrykacji kurcząt jest umożliwienie systematycznego dostarczania na rynek większych ilości ujednostajnionych co do wzorca (wagi ciała, koloru, tłuszczu etc) kurcząt rzeźnych, niezależnie od pory roku. Kurczęta odgrywają w tym przemyśle rolę transformatorów paszy, uruchomianych o każdej pożądanej porze i przerabiających nadwyżki produkcji zbożowej na mięso drobiowe. W ten sposób unika się kłopotliwego i kosztownego przechowywania ziarna, a także uzyskuje możność upłynnienia zamrożonego w nim kapitału.

Mięso drobiowe jest towarem uzyskującym natychmiast dobrą cenę w gotówce, towarem poszukiwanym ze względu na jego wysoką wartość odżywczą i dietetyczną. Mięso drobiu zawiera pełnowartościowe białko o składzie aminokwasowym kompletnym, jest ono bogate tłuszczowo i mineralnie, zawiera niezbędne dla życia witaminy, jest wysoce dietetyczne, lekko strawne i dobrze przyswajalne.

Poziom spożycia produktów drobiowych w Polsce jest bardzo niski i zajmuje jedno z ostatnich miejsc wśród innych krajów. Dla porównania przytoczę parę liczb: gdy w Kanadzie na każdego mieszkańca przypada rocznie spożycie 330 jaj, w Irlandii — 270, w Niemczech — 115, to u nas zaledwo około 60 jaj na głowę. Poziom spożycia mięsa drobiowego w Polsce w porównaniu z innymi krajami jest jeszcze niższy. Gdy w Danii i Kanadzie na każdego mieszkańca przypada rocznie po 6,2 kg mięsa drobiowego, to u nas liczba ta równa się zaledwo nieznacznemu ułamkowi kilograma. Taki stan rzeczy odbija się niekorzystnie na zdrowotności naszej ludności. a zwłaszcza dzieci i młodzieży i powinien ulec zmianie. Ilość wyprodukowanych kur i kurcząt rzeźnych winna się wielokrotnie powiększyć, metody produkcji uprzemysłowić, a konsumcja wewnętrzna kraju wydatnie podnieść.

W r. 1934 sowieccy autorzy Smietniew, Prewo i Sidorow wydali obszerną (210 stron) książkę pt. „Fabryka kurcząt", w której opisują szczegółowo warunki i metody fabrykacji kurcząt w Rosji. Zakłady specjalnie urządzone dla tego celu noszą nazwę fabryk kurcząt. Do najbardziej okazałych wśród nich i najlepiej zorganizowanych należy „fabryka" w Bratcewie, której po-

jemność wynosi 5 milionów kurcząt. „Fabrykacja" rozpoczyna się od sztucznych lęgów piskląt w inkubatorach olbrzymach, po wylężeniu zostają one przeniesione do specjalnych pomieszczeń,



Rzut pionowy *Rzut poziomy*
Bateria (wychowalnia piętrowa kurcząt).

zwanych wychowalniami i zaopatrzonych w systemy ogrzewania gwarantujące utrzymanie temperatury na potrzebnym poziomie. Typy wychowalni, w których kurczęta są trzymane do 7, 10, 17, 24 tyg., są przeważnie albo bateryjne albo o sztucznych matkach parasolowych. Typ wychowu bateryjny polega na umieszczaniu kurcząt w klatkach piętrowych, ogrzewanych elektrycznie lub innym systemem (szikc powyżej rzut pionowy, poziomy). Typ sztucznej matki parasolowej (szkic obok, rzut pionowy) polega na ogrzewaniu piskląt dookoła piecyka węglowego o wysokim palenisku pod parasolem metalowym, zatrzymującym ciepło i otulającym pisklęta na wzór skrzydeł matki-kwoki. W chwili, gdy kurczęta osiągną wagę 500, 1000, 1200 i 1500 g, mogą być wykorzystane jako kurczęta rzeźne jedno-, dwu- i więcej porcjowe.

Najróżnorodniejsze typy baleryj są zasadniczo do siebie podobne i różnią się tylko wymiarami w zależności od tego, dla jakiego wieku kurcząt są one przeznaczone. Są to piętrowe klatki z siatki drucianej o oczkach 3 cm x 3 cm, o dnach podwójnych, z których pierwsze jest siatką drucianą o oczkach 1 cm x 1 cm, drugie zaś stanowi szufladę z blachy cynkowej, do której spada kał. Korytka na karmę i wodę znajdują się na zewnątrz klatki, kurczęta mają dostęp do nich przez otwory w bocznej siatce ściennej, co zabezpiecza karmę przed jej zanieczyszczeniem. Poza systemem ogrzewania elektrycznym, centralnym wodnym lub innym, baterie mogą być ogrzewane ciepłem pomieszczenia, w którym się znajdują.

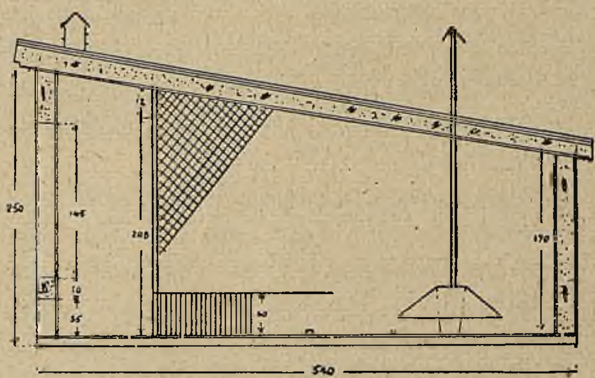
W sprzedaży istnieją trzy wielkości bateryj Buckey. Pierwsza jest dostosowana do wieku kurcząt 1—3 tygodni. Następna wielkość nadaje się dla kurcząt w wieku od 3 — 10 i więcej tygodni. Różnica pomiędzy tymi trzema wielkościami bateryj polega przede wszystkim na wielkości otworów, przeznaczonych do pobierania pokarmu oraz na ilości i wysokości pięter. Najmniejszego kalibru baterie posiadają sześć pięter, następne pięć pięter, wreszcie największy kaliber cztery piętra. Ogólna wysokość bateryj jest znormalizowana i wynosi 193 cm.

Ważnym zagadnieniem przy sztucznym wychowie piskląt jest utrzymanie należytej temperatury w pomieszczeniu wychowalni. Doświadczenia wykazały, że w różnym wieku kurczęta potrzebują różnych ilości ciepła. Tablica I podaje wyniki odnośnych doświadczeń kilku autorów.

Tablica I.

Lewis		Czystow		Stacja w Bratcewie	
w okres. od—do dni	temperatura	w okres. od—do dni	temperatura	w okres. od — do dni	temperatura
1—7	100°F(37,7°C)	1—7	35° C	1—10	33°—32°C
8—14	96°F(35,5°C)	8—14	34° C	10—20	32°—28°C
14—21	92°F(33,3°C)	14—21	31° C	21—30	28°—26°C
21—28	88°F(31,1°C)	21—28	28° C	31—40	26°—24°C
				41—60	24°—20°C
				powyż. 60	20°—18°C

Odpowiedniej uwagi wymaga także sprawa racjonalnej powierzchni, przypadającej na jedno



Wychowalnia kurcząt ze sztuczną matką parasolową. Rzut pionowy.

kurczę. Zgodnie z danymi niektórych autorów powinno przypadać:

od 1 — 20 dnia życia po 120 cm² na jedno kurczę
„ 21 — 35 „ „ „ 220 „ „ „ „
„ 36 — 55 „ „ „ 320 „ „ „ „
„ 56 i powyżej „ „ 410 „ „ „ „

Jako transformatory paszy kurczęta są tym korzystniejsze, im młodsze. Tablica II podaje wagi piskląt rasy Leghornów i ich przyrosty w okresie od wylężenia do 24 tygodni. Jak widzimy, przyrost w okresie pierwszych 4 tygodni życia osiąga 40,4% wagi początkowej, w następnym okresie 4-tygodniowym przyrost dosięga 22,9%, w następnych okresach przyrosty spadają do coraz to mniejszych liczb i wreszcie w okresie od 21 do 24 tygodnia przyrosty stanowią tylko 3,5% wagi początkowej danego okresu. Wagi piskląt w różnym wieku i przyrosty w % wagi początkowej podaje tablica II.

Tablica II.

LEGHORNY BIAŁE.

Wiek w tyg.	Waga w g	przyrost w % wagi początkowej	
0	37		
1	56	41,4	
2	89	46,3	40,4
3	138	43,9	
4	186	29,9	
5	250	29,6	
6	317	23,7	22,9
7	382	18,7	
8	465	19,7	
9	551	17,0	
10	641	15,1	13,9
11	731	13,1	
12	811	10,4	
13	884	8,6	
14	943	6,5	7,0
15	1019	7,8	
16	1072	5,1	
17	1121	4,5	
18	1190	6,0	5,8
19	1269	6,4	
20	1352	6,3	
21	1424	5,2	
22	1459	2,4	3,5
23	1525	4,4	
24	1546	1,4	

Wyzyskanie paszy jest najkorzystniejsze w pierwszym okresie życia, to znaczy od chwili wyklucia się do 4 tygodni życia, gdy 1 gram przyrostu uzyskuje się ilością paszy 2,4 g. W następnym okresie 4-tygodniowym liczba wyzyskania z 2,4 podnosi się na 3, następnie 3,5, wreszcie po 10 tygodniach dochodzi do 6.

Zaokrąglając liczby, można przyjąć, że wyprodukowanie 60-dniowego kurczęcia rasy Leghorn wagi powyżej 500 g kosztuje 1700 gram paszy, karmazyna 1900 g paszy, wyprodukowanie 100-dniowego kurczęcia wagi 1000 g kosztuje 4250 do 4500 g paszy, wreszcie wyprodukowanie kurcząt 120-dniowych wagi około 1200 g wymaga około 6000 g paszy na każdą sztukę.

Przemysł kurczętarski, czyli „fabrykacja" kurcząt wymaga zatem dwóch surowców: kurcząt jednodniowych i pasz. Zajmiemy się pokrótce rozpatrzeniem każdego z nich.

Kurczęta jednodniowe przy przemysłowej fabrykacji nie pochodzą od kwok, które wysiadują jaja jedynie w okresie wiosennym, gdy kurczęta są najtańsze, muszą natomiast być one wylężone sztucznie w inkubatorach elektrycznych, gazowych lub naftowych o pojemności potrzebnej. Istnieją inkubatory o pojemności od 40 do 100.000 jaj. W okręgach przemysłowych o dużych zasobach energii elektrycznej inkubatory na skalę przemysłową mogłyby się stać dobrymi użytkowcami energii niewyzyskanej. Wylęg kurcząt udaje się niezależnie od pory roku. Lęgom jesiennym i zimowym towarzyszą wprawdzie pewne trudności, związane z nieodpowiednią dla rozrodu ptaków w normalnych warunkach porą roku, jaką jest jesień i zima, lecz trudności te dają się łatwo przezwyciężyć. W okresie zimowym kury niosą się gorzej, ilość jaj niezapłodnionych jest większa, wylęgalność jaj mniejsza. Należy więc w tym czasie użyć do wylęgu w stosunku do ilości potrzebnych kurcząt większych niż na wiosnę ilości jaj.

Autorowie rosyjscy, opisujący „fabrykę kurcząt", w której produkcja codzienna wynosi 10.000 kurcząt i która posiada 18.000 kur niosek, stwierdzają, iż produkcja piskląt jednodniowych zużywa w sierpniu 15% wszystkich jaj, w grudniu 100%, zaś w maju około 8% zniesionych jaj.

Po wylężeniu kurczęta zostają przeniesione do bateryj lub wychowalni parasolowych, opisanych już wyżej.

Drugim surowcem przemysłu kurczętarskiego („fabrykacji kurcząt") są pasze. Należy podkreślić, że system żywienia kurcząt we wszystkich fabrykach kurcząt jest ujednostajniony, wystandaryzowany i polega na podawaniu pisklętom od 1-go dnia po umieszczeniu w wychowalni suchych mielonek ze śrut zbożowych. Skład mielonek jest niezmienny przez 10 tygodni. Mielonkę zadaje się do korytek w czasie dowolnym raz na dobę, a kurczęta wyjadają ją ad libitum. Śruty zbożowe muszą być uzupełnione białkiem zwierzęcym w postaci mączki mięsno-kostnej i mleka w postaci suchej lub odciągu mlecznego. Pasza musi być także uzupełniona składnikami mineralnymi, jak solą kuchenną, węglanem wapnia, fosforanami w postaci kości mielonych, a także

witaminami. W pierwszych tygodniach życia kurczętom podaje się 1% tranu leczniczego rybiego.

Najczęściej stosowaną mielonką od 1 — do 10 tygodni jest mielonka następująca (tablica III):

Tablica III.
SKŁAD MIELONKI OD 1—10 TYG. ŻYCIA PISKLĄT.

Nazwa śruty	ilość w %%
Mąka kukurydzy	48
Otręby pszenne	14
Mąka pszenna	14
Soja mączka	6
Mleko w proszku	6
Mączka mięsno-kostna	6
Sól kuchenna	1
Tran rybi	1
Węglan wapnia (kreda)	2
Kości mielone (wyjałowione parą)	2
	100

Skład mielonek może być jednak bardzo znacznie zmieniony. Chodzi tylko o zachowanie prawidłowego stosunku odżywczego (stosunek składników białkowych do bezbiałkowych), a także o utrzymanie koniecznego minimum białka. Po 10 tygodniach dopiero skład mielonki należy zmienić, a mianowicie: powinno się zapobiec zbyt wczesnemu dojrzewaniu płciowemu kur, a co za tym idzie, zbyt wczesnej nieśności. Trzeba dać młodym ptakom warunki konieczne dla osiągnięcia kompletnego rozwoju fizycznego czyli tzw. dojrzałości somatycznej. W tym celu z racji odżywczej usuwa się nadmiar białka, zawartego w soi, mleku i mączce mięsnej. Dlatego też procent zawartości tych składników w paszy znacznie się obniża.

Skład mielonki po 10 tygodniach przedstawia się jak to wskazuje tabl. IV.

Tablica IV.
SKŁAD MIELONKI PO 10 TYG. ŻYCIA PISKLĄT.

	w %%
Mąka kukurydzy	61
Otręby pszenne	15
Mąka pszenna	15
Soja mączka	1
Mleko w proszku	1
Mączka mięsno-kostna	1
Sól kuchenna	1
Tran rybi	0,5
Węglan wapnia	2,5
Kości mielone (wyjałowione parą)	2
	100

Z danych niniejszego artykułu wynika, że „fabrykacja" kurcząt rzeźnych nie jest sprawą skomplikowaną i posiada duże szanse rozwoju w naszym kraju, gdzie ziarno jest tanie i jest go wiele.

Do zorganizowania byłyby nie tylko warsztaty duże w skali „fabryki" w Bratcewie, lecz także warsztaty mniejsze, dostępne dla drobnych rolników. Wyżej opisany wychów kurcząt rzeźnych w bateriach wymaga minimum miejsca. Baterie (klatki piętrowe) mogą być domowej konstrukcji, a klatka piętrowa o pojemności 700 kurcząt może się pomieścić w ubikacji o powierzchni 4x5 metrów. Wydaje mi się bardzo pożądane pobudzić inicjatywę rolników w tym kierunku. Zachęcający jest przykład miasteczka Heathfield w prowincji Sussex w Anglii, które przed kilkudziesięciu laty zajęło się przemysłem przygotowania kurcząt rzeźnych, a dziś rozwinęło się w wielki ośrodek przemysłowy, skąd wychodzą co tydzień ceny na drób bity, miarodajne dla całej Anglii.

Prof. dr M. S. Gutowska

Historia konopi, ich zastosowanie oraz konieczność uprawy

Konopie były uprawiane w bardzo dawnych czasach. Już np. w VIII wieku przed narodzeniem Chrystusa istnieje wzmianka w chińskiej kronice o uprawie lnu i konopi na włókno. W starożytnych Indiach też uprawiano konopie, lecz tam były one wykorzystywane jako roślina lekarsko-narkotyczna. W Grecji w III wieku przed Chrystusem była znana uprawa konopi. W Rzymie Pliniusz dokładnie opisuje uprawę konopi przez Sabinów, zamieszkałych na zboczach Apeninów. Do Europy środkowej konopie przedostały się i rozpowszechniły z dwóch ośrodków. Pierwszym były południowe stepy nad Wołgą, skąd uprawa rozciągnęła się wzdłuż północnych brzegów morza Kaspijskiego i Czarnego, aż po ujście Dunaju, następnie wzdłuż Wołgi, Dniepru i ich dopływów. Według kroniki Ottona Bamberskiego uprawa konopi w Polsce rozpowszechniła się w XII wieku; z Polski zaś dopiero przeszła do Niemiec i Holandii. Drugim ośrodkiem rozpowszechnienia się uprawy konopi była środkowa Azja, z której rozeszły się one wzdłuż północnego brzegu morza Śródziemnego, sięgając aż do obecnej Francji.

Jako rośliny uprawnej zaczęto używać konopi, według niektórych autorów, w kilku miej-

scach jednocześnie, na co wskazuje różnorodność ich odmian kulturalnych. Jeszcze do dzisiejszego dnia w Syberii dzikie formy konopi wchodzą do upraw. Na Kaukazie, z braku nasion odmian kulturalnych, używają do siewu nasion dzikich konopi. Włókno takich roślin jest grube i ordynarne, nasiona zaś łatwo się osypują, co utrudnia ich zbiór. Ptaki i owady, pędzące życie przy osiedlach ludzkich, przyczyniły się do rozpowszechnienia konopi na całej niemal kuli ziemskiej, gdyż nasiona konopi zawierają znaczną ilość związków tłuszczowych, przyciągających ptaki i owady.

Polska pod względem zasiewu konopi zajmuje czwarte miejsce wśród państw europejskich. Roczny zasiew konopi dochodzi do 34 tys. ha rozrzuconych na całej przestrzeni naszego państwa. Niżej załączona tabela przedstawia obszar zasiewu konopi w Polsce według danych Gł. Urz. St., z której widzimy, że największe rejony produkcji są zlokalizowane na ziemiach południowo-wschodnich.

Z podanej tabeli możemy wywnioskować, iż uprawa konopi najwięcej jest rozpowszechniona w województwach stanisławowskim i tarnopolskim wśród drobnych gospodarstw od 2 do 5 ha, w pozostałych zaś województwach wśród gospodarstw liczących od 5 do 10 ha. Uprawa konopi w gospodarstwach powyżej 15 ha jest bardzo mała, gdyż większe gospodarstwa mają mniejszą ilość rąk roboczych, a wiemy, że uprawa i przeróbka konopi pochłania dużo robocizny, która w drobnych gospodarstwach, przy braku uprawy innych roślin pracochłonnych, zostaje wykorzystana przy uprawie i przeróbce konopi.

Konopie jako roślina włóknisto-oleista mają obszerne zastosowanie i mogą odgrywać znaczną rolę w życiu ekonomicznym naszego państwa. Przede wszystkim są one produkowane na zaspokajanie potrzeb gospodarstwa domowego, a mianowicie służą do wyrobu: nici, tkanin odzieżowych, tkanin regionalnych dekoracyjnych, chodników, szpagatów, lin, postronków oraz zaspo-

Województwo	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938
Wołyńskie	6,614	6,453	6,231	7,538	7,285	8,116	8,015	8,300	8,623	8,255,9
Tarnopolskie	4,914	4,955	4,760	5,536	5,606	5,556	5,308	5,875	5,917	5,845,96
Lwowskie	6,000	6,456	5,982	5,772	5.738	5,916	5,585	5,767	5,811	5,769,32
Stanisławowskie	3,728	3,707	3,831	3,871	4,016	3,798	4,331	4,201	4,032	4,270
Lubelskie	2,641	2,898	2,979	3,297	3,423	3,158	3,227	3,419	3,463	3,550,29
Poleskie	3,812	3,236	3,404	2,428	2,296	2,236	2,321	2,102	2,134	2,106
Wileńskie	1,090	1,142	1,103	817	890	965	1,191	1,116	1,017	975,79
Białostockie	1,127	944	824	961	1,128	961	1,024	1,021	1,051	1,027,97
Nowogródzkie	1,521	565	576	770	652	750	685	660	728	757,15
Kieleckie	404	355	352	415	468	471	545	558	605	620,50
Krakowskie	844	321	220	237	375	276	391	478	393	396,60
Łódzkie	118	257	151	40	57	76	88	80	91	115,28
Warszawskie	123	182	103	74	75	75	78	78	115	86,35
Poznańskie	232	219	217	15	36	71	43	61	175	232,75
Pomorskie	495	136	186	—	2	18	43	24	32	—
Śląskie	28	17	10	—	—	—	—	2	—	2,5
Polska	33,691	31,844	30,209	31,821	32,047	32,443	33,875	33,742	34,187	34,012,33

Uprawa konopi najwięcej jest rozpowszechniona wśród drobnych gospodarstw wiejskich, co potwierdza niżej podana tabela, ułożona na podstawie ankiety przeprowadzonej przez T-wo Lniarskie w Wilnie.

Województwo	Wielkość gospodarstw w ha					
	do 2ha	2—5	5—10	10 —15	15—20	20—25
Wołyńskie	4,16%	16,66%	33,1 %	24,9 %	8,35%	12,5 %
Tarnopolskie	9,68%	38,7 %	35,5 %	6,45%	6,45%	3,23%
Lwowskie	12,72%	38,18%	40,0 %	9,1 %	—	—
Stanisławowskie	14,3 %	40,5 %	38,04%	4,76%	2,4 %	—
Lubelskie	—	40,0 %	40,0 %	10,0 %	—	10 %

kajają wiele innych potrzeb w gospodarstwie. Poza tym włókno konopne ma szerokie zastosowanie również w przemyśle przędzalniczym i służy do wyrobu nici, dratw, płótna, brezentu, płacht namiotowych, materiałów opakunkowych, worków itp.

W przemyśle kotonizacyjnym włókno konopne jest używane do wyrobu t. zw. kotoniny czyli krótkiego włókna, zbliżonego cechami do bawełny. Idzie ono w mieszankach z włóknem bawełnianym do wyrobu cienkich tkanin oraz waty opatrunkowej, bandaży i środków wybuchowych. Również bardzo szerokie zastosowanie mają ko-

nopie w powroźnictwie, gdzie są używane do wyrobu szpagatów, lin grubych i cienkich, postronków, pasów technicznych, sieci rybackich, hamaków, do uszczelniania łodzi, rur kanalizacyjnych oraz izolacji w przemyśle budowlanym (przy robotach tapicerskich i papierniach).

Nasiona konopi zawierają w sobie około 33% oleju, który idzie na wyrób pokostu, farb olejnych, smarów, mydła i jest spożywany przez biedniejszą ludność wiejską. Przy wyciskaniu oleju z nasion powstają makuchy, będące treściwym pokarmem dla zwierząt domowych, zawierają bowiem w sobie dużo związków odżywczych białkowych, a nawet w czasie wojny światowej były dodawane do ciasta przy wypiekaniu chleba.

Paździerz konopna daje dobry opał, mogący być zużytkowany do ogrzewania mieszkań oraz poruszania maszyn parowych, co dało się zaobserwować w znacznej mierze w krajach uprawiających konopie, jak Jugosławia, Włochy i Węgry. Paździerz jako opał może być przechowywana w ciągu szeregu lat i nie ulega gniciu. Poza tym może ona zastępować materiał izolacyjny.

Konopie pod względem ekonomicznym mają wielkie znaczenie gospodarcze, gdyż są one rośliną pracochłonną oraz dostarczającą surowca dla przemysłu przędzalniczego, powroźniczego i olejarskiego. Na wypadek wojny, w razie blokady surowcowej, konopie w znacznym stopniu zadecydują o zwycięstwie na odcinku ekonomicznym oraz włókienniczym, gdyż poza włóknem, które pokryłoby zapotrzebowanie armii, przerób nasion na olej zastąpi braki tłuszczów zwierzęcych, których zapasy szybko wyczerpują się w czasie wojny (wypadek ataków gazowych). Olej konopny nawet obecnie jest używany przez ludność wiejską zamiast tłuszczów zwierzęcych.

Wartość konopi w stosunku do innych roślin oleistych jak słonecznika, rzepaku, rzepiku i innych jest znacznie wyższa, gdyż poza olejem daje włókno, którego ilość z 1 ha jest wyższa w stosunku do lnu uprawianego na naszych ziemiach. Uprawa lnu wymaga wilgotnego klimatu, jaki mamy na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie, gdzie len rozwija się pierwszorzędnie, zaś uprawa konopi może być rozpowszechniona na terenie całej Polski, na glebach dobrze nawożonych i odpowiednio uprawianych.

Konopie jako roślina pracochłonna nie miały dotychczas powodzenia wśród dużej własności, gdyż stosowane metody przy przeróbce słomy na włókno były zbyt prymitywne i polegały na moczeniu konopi w naturalnych moczydłach bez żadnych ulepszeń; suszenie słomy odbywało się bez przestrzegania podstawowych zasad, przeważnie przesuszano i zamiast dobrego surowca otrzymywano towar zepsuty. Międlenie ręczne na cierlicach wymagało wielkiego wysiłku fizycznego i trwało długi okres czasu, dlatego też czynność tę wykonują przeważnie kobiety wiejskie, gdyż sam gospodarz wyprawę słomy na włókno traktuje jako pracę niepopłatną. Gospodarz zajmował się młóceniem słomy i sprzedażą nasion, za które otrzymywał gotówkę, kobiety zaś za wymiędlone włókno nabywają jedynie towary od wędrownych handlarzy.

Obecnie zmieniają się podstawowe zasady przeróbki i handlu i wchodzą w życie nowe metody. Zaczyna rozwijać się uprawa konopi południowych wyłącznie na włókno oraz osobno na nasiona. Nowe metody uprawy konopi wymagają od plantatora minimum pracy, która ogranicza się tylko do uprawy roli, zasiewu, ewentualnego pielęgnowania, sprzętu przez koszenie lub ścięcie, wysuszenia oraz załadowania do wagonu lub ułożenia w sterty. Spieniężenie bowiem plonu obecnie odbywa się w postaci słomy, czego przedtem nie było, a plantator sam musiał przerabiać ją na włókno.

Obrót kapitału przy uprawie konopi na włókno jest bardzo szybki: nie wymaga żadnej dodatkowej pracy jak młócka, doczyszczanie nasion, międlenie, gdyż spieniężanie plonu przez gospodarza odbywa się w postaci słomy, bezpośrednio po sprzęcie.

Możliwości ograniczenia importu surowców obcych, oparcie przemysłu krajowego o surowce własne jako jedyna droga rozszerzenia zbytu wytworów przemysłu na naszej wsi stwarza konieczność zwiększenia uprawy konopi, którymi możemy i musimy zastąpić importowane surowce włókiennicze jak bawełnę, jutę, sizal, manillę, kokos i inne.

Reasumując powyższe, stwierdzamy konieczność zwiększenia rozwoju uprawy konopi w Polsce, gdyż polityka ekonomiczna naszego państwa zaczęła dążyć do samowystarczalności. Pierwszym hasłem samowystarczalności włókienniczej jest myśl, rzucona przez gen. Żeligowskiego, który powiedział, że „ziemia nasza musi nas wyżywić i odziać". Teraz zaś dążymy jeszcze do tego, aby ziemia nasza dała nam pracę, aby stała się warsztatem pracy każdego rolnika i robotnika.

Inż. T. Zankowicz

O przesadzaniu zbóż

Sprawa przesadzania roślin zbożowych była szczególnie aktualnym zagadnieniem w czasie przedkryzysowym, gdy cena zbóż utrzymywała się na wysokim poziomie. Gdy ceny zbóż spadły, nie pokrywając niejednokrotnie kosztów produkcji, sprawa przesadzania, o nieopłacalności z założenia przesądzonej straciła całkowicie atrakcyjność, schodząc na dalszy plan, do lamusa zagadnień mało ważnych i nie na czasie się pojawiających pomimo, że tak doświadczenia u nas przeprowadzane, jak i za granicą, we Francji, Niemczech, Włoszech, Finlandii i prawie wszystkich krajach europejskich, dowiodły skuteczności tej metody. Nie dowiodły jedynie, co najważniejsze, jej opłacalności.

Cały dowcip metody przesadzania roślin zbożowych polega na znanej każdemu ogrodnikowi prostej własności rośliny, że głębiej posadzona na części łodygi zagłębionej w ziemi wypuszcza nowe korzonki, które, zasilając roślinę obficiej w sole pokarmowe, wpływają dodatnio na zwiększenie plonu. A że, wskutek samej mechanicznej czynności przesadzania część korzonków ulega skróceniu, roślina wypuszcza w ich miejsce zagęszczoną brodę nowych korzonków, co również wpływa dodatnio na ilość pobieranych pokarmów. Pikowanie rozsady polega na tych tylko założeniach. Wyraźnie unaocznia się to u pomidorów. Gdy zbyt późno przystąpimy do palikowania i łodygę trzeba podnosić z ziemi, widzimy, że na powierzchni zetknięcia się roślina utworzyła rodzaj wypustek, z których w niedługim czasie rozwijają się nowe korzenie.

Okopywaniem ziemniaków ułatwiamy zdolność wypuszczania dodatkowych łodyg, na których roślina zawiązuje bulwy i dzięki temu daje większy plon. Również okopany groch i fasola wytwarzają dodatkowe korzenie.

Tak samo międzyrzędowa uprawa, stosowana u zbóż, obok niszczenia chwastów, mimo woli wpływa na obsypanie, „okopanie" łodyg i pośrednio zwiększając masę korzeniową, wywołuje zwyżkę zbioru.

Sposób zatem przesadzania, jako taki, nie był nowością, nie byliśmy jedynie przyzwyczajeni do stosowania go przy uprawie roślin zbożowych. Wymagano przy tym, aby sadząc rośliny mniej więcej na 15 cm wysokie, zagłębiać o 4 cm więcej, niż rosły pierwotnie. Na tej powierzchni roślina wypuszcza prawie taką samą ilość nowych korzeni, w stosunku do dotychczasowych naturalnych.

Rośliny zbożowe wcześnie rozwijają system korzeniowy, a osiągnąwszy normę, na niej poprzestają. Dzięki przesadzaniu z zagłębieniem części łodygi w ziemi, proces wykończenia budowy normalnych korzeni kończy się, gdy sztuczne korzenie nowo zawiązane zaczynają dopiero okres największego rozwoju. Głębiej umieszczone korzenie naturalne znajdują tam ochronę przed osuszającym działaniem promieni słonecznych i wiatru, zarazem zaś przed wypłukującym, obnażającym je działaniem deszczów. W połączeniu z masą korzeni sztucznych, ogólna powierzchnia zetknięcia się korzeni z ziemią jest wyraźnie większa, ilość więc ziemi, z której roślina czerpie dla siebie pokarm, oczywiście dzięki temu wzrasta. Jeżeli ponadto glebę wyposażymy w pełnię wartości pokarmowych, wynik nie tylko może, ale musi być nadzwyczajny, podobny do demonstrowanego przez Dembczyńskiego przed wojną. Pokazywał on mianowicie żyto o 103 źdźbłach na jednej roślinie wyrosłych, o słomie bujnej, jak u trzciny afrykańskiej. Owies miał przeciętnie źdźbeł 20—23, przy czym wiecha składała się z 40—45 rozgałęzień. Przesadzanie bowiem nie ogranicza się wyłącznie do pszenicy, reagują na nie równie dobrze żyto, owies czy jęczmień. Średni plon ryżu w Chinach, wynoszący 88 q z ha, w porównaniu ze średnim w Stanach Zjednoczonych Ameryki, wynoszącym zaledwie 13 q z ha, Dembczyński tłumaczy jako różnicę, wywołaną skutecznością sposobu sadzenia używanego powszechnie w Chinach, twierdząc, że nawet przy użyciu najlepszej techniki rolniczej nie uda się pobić rekordowych plonów metody przesadzania.

Jeśli jednak u nas samo życie przeszło na razie mimo tej metody, odrzucając ją jako nieżyciową w stosunku do roślin kłosowych, pomimo tego nie należałoby jej całkowicie odrzucać, lecz zastosować do roślin, które rosną w większych od siebie odległościach niż zboża; jak wiemy z doświadczenia, kukurydza, wzgl. koński ząb prof. Olbrychta, reagują wyraźnie dodatnio na częste wzruszanie ziemi, okopywanie i ogarnianie korzeni we wczesnej fazie rozwoju, do czasu wytwarzaniu kwiatów męskich; odnoszę przy tym wrażenie, że wobec możliwości wyższych zbiorów przy końskim zębie prof. Olbrychta, kwestia opłacalności wypadnie lepiej, niż z kukurydzą bydgoską.

O ile ktokolwiek z czytelników „Życia Rolniczego" zajmie się przeprowadzeniem próby z sadzeniem kukurydzy, względnie wymienionego końskiego zębu, dojrzewającego w naszych warunkach klimatycznych, uprzejmie proszę o powiadomienie mnie o wynikach, w celu porównania ich z wynikami moich doświadczeń.

Jan Zajiczek

XII międzynarodowy kongres ogrodniczy

W ubiegłym roku odbył się w Berlinie XII-ty międzynarodowy kongres ogrodniczy, połączony z wielką wszechniemiecką wystawą ogrodniczą w Essen [1]) a w samym Berlinie z wystawą sztychów, obrazów, rysunków pt. „Ogród niemiecki w okresie 500 lat". Gospodarze kongresu zorganizowali dla uczestników wiele wycieczek krótszych i dłuższych. Każda z dłuższych wycieczek, mająca swą odrębną trasę, kończyła się w Essen, gdzie uczestnicy kongresu mogli zapoznać się z wystawą ogrodniczą. Wycieczki krótsze odbywały się po Berlinie i jego okolicach. Każdy z uczestników kongresu mógł wybrać wycieczkę odpowiadającą jego upodobaniom. Były więc wycieczki poświęcone krajobrazowi Niemiec, czy okolic Berlina i architekturze krajobrazu, zakładom badawczym i uczelniom, zakładom ogrodniczym produkcyjnym we wszystkich działach produkcji ogrodniczej. Wycieczka ogrodników architektów, obesłana bogato przez naszych ogrodników, najdłuższa ze wszystkich, zakończyła się w Essen zwiedzeniem międzynarodowej wystawy planów parków, plantacyj miejskich i zadrzewień osiedli.

XII kongres międzynarodowy ogrodniczy wyróżniał się wielkim zakresem tematów oraz wyraźną, logiczną planowością organizacji. Prace kongresu podzielone zostały pomiędzy 20 sekcyj (sadownicza, warzywnicza, roślin ozdobnych, nasienna, szkółkarska, sadownictwa krajów gorących, nomenklatury, ochrony roślin, roślin lekarskich, przechowywania owoców i warzyw, przetwórstwa owoców i warzyw, sekcja poświęcona znaczeniu owoców i warzyw w dziedzinie odżywiania i terapii, małych ogródków, architektury krajobrazu, zawodowego wykształcenia, produkcji i handlu, fizjologii roślin, techniki ogrodniczej, kwiaciarska, ubezpieczeń w ogrodnictwie). Każda z sekcyj posiadała generalnego referenta, który na podstawie referatów nadsyłanych przez poszczególne państwa opracowywał ogólny referat i wygłaszał na zebraniu sekcji, po czym następowała dyskusja. Niezależnie od zebrań sekcyjnych odbywały się na kongresie zebrania plenarne, na których były wygłaszane referaty na tematy charakteru ogólnego z różnych dziedzin ogrodnictwa. Polska nadesłała referaty do 17 sekcyj; w sekcji warzywniczej referentem generalnym był prof. dr M. Górski, na jednym z posiedzeń plenarnych wygłosił referat dyr. K. Jansz. Prof. dr K. Rouppert był wiceprzewodniczącym w sekcji małych ogródków. Referentami z Polski byli: prof. dr E. Chroboczek, prof. dr S. Dziubałtowski, dyr. Al. Girdwoyń, prof. dr Wł. Gorjaczkowski, red. Z. Hellwig, prof. dr P. Hoser, inż. M. Kuropatwińska, dyr. J. Machlejd, dr M. Rożański, dr J. Ruszkowski, dr inż. J. Tilgner, dr J. Wierzbowski, doc. dr St. Woycicki, dyr. Ant. Wróblewski, dyr. inż. W. Zembal. Uczestnicy kongresu otrzymywali streszczenia wszystkich referatów narodowych, referatów generalnych i referatów posiedzeń plenarnych.

Wszechniemiecka wystawa ogrodnicza w Essen wyróżniała się swym ogromem i mnóstwem zagadnień ogrodniczych, dając obraz produkcji poszczególnych producentów niemieckich w poszczególnych działach produkcji ogrodniczej.

Wystawa, w której brał bardzo poważny udział Państwowy Urząd Przeżywienia, działający pod hasłem „ziemia i krew", dawała też wyraźny obraz organizacji ogrodnictwa w państwie, problemów naukowych, którymi zajmują się w Niemczech instytucje badawcze ogrodnicze i obraz otrzymanych już wyników planowej gospodarki w dziedzinie ogrodnictwa. Postaram się to wyjaśnić na kilku przykładach.

Niemcy stają na stanowisku rozwinięcia i podniesienia produkcji orzecha włoskiego. Wystawa informowała zwiedzających o wynikach w tej dziedzinie włącznie z wynikami prac badawczych nad ulepszeniem produkcji orzecha. Niemcy dążą do pozbycia się niewłaściwych odmian warzyw i owoców; znaczne tereny wystawy poświęcone więc były pokazowej uprawie roślin wyłącznie odmian zalecanych do produkcji. Na żywych okazach były zademonstrowane typy podkładek zalecanych do produkcji drzewek owocowych oraz standardowy towar szkół-

[1]) Na temat wystawy ogrodniczej w Essen drukowany był obszerny artykuł inż. H. Dudrewiczowej w „Życiu Rolniczym" Nr. 3 z b. r.

karski. Tego rodzaju przykładów możnaby wskazać dużo więcej. Na wystawie w Essen z wielkim nakładem środków i dużą starannością zostało na przykładach rozwinięte zagadnienie organizacji i prowadzenia działu ogrodniczego w osiedlach osadniczych, jak również prowadzenia ogródków na małych zupełnie terenach. Nie zapomniano też o ogrodzie szkolnym.

Pobyt w Niemczech na kongresie, wystawie w Essen i na wycieczkach wskazywał nam przede wszystkim, że rząd hitlerowski nadzwyczaj poważnie zapatruje się na ogrodnictwo, widząc w nim potężny środek zwiększenia ilości ogólnej produkcji roślinnej, podniesienia stanu zdrowotnego narodu, zatrudnienia dużej liczby rąk roboczych, wpływania na sposób życia, zdrowie i psychikę ludności miejskiej (ogródki działkowe). Poza tym Niemcy przez ogrodnictwo dążą do zreformowania miast, nadania im charakteru miast-ogrodów. Każde większe miasto niemieckie wysila się z wielkim powodzeniem na zorganizowanie wielkich nowożytnych plantacyj. W pracy nad tymi plantacjami podają sobie ręce ogrodnik-architekt, inżynier miejski i lekarz higienista. W dążeniu do wytworzenia wielkiego ogrodnictwa niemieckiego państwo opiera się na zjednoczonej pracy akademickich zakładów ogrodniczo-badawczych.

Dr Wł. Gorjaczkowski

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Obecny ustrój szkolnictwa w świetle potrzeb wsi*)

Zdaję sobie sprawę, że referat mój o ustroju szkolnictwa na tle aktualnych postulatów wsi, opracowany nie przez fachowca, posiadać może braki, jednak na propozycję Związku Izb i Organizacji Rolniczych podjąłem się go wygłosić, aby dać bezpośredni wyraz oceny polityki szkolnej w zakresie szkolnictwa powszechnego i zwrócić uwagę na szkodliwe skutki wynikłe dla wsi z obecnego ustroju szkolnictwa powszechnego oraz wysunąć praktyczne wnioski ku naprawie obecnego stanu rzeczy.

Na wstępie kilka słów pragnę poświęcić zapoznaniu się z założeniami i postanowieniami ustawy z 11 marca 1932 r. o ustroju szkół i przepisami wykonawczymi wydanymi na podstawie tej ustawy.

Art. 1 p. 2 mówi m. i., że szkoły utrzymywane są przez państwo wspólnie z samorządem terytorialnym lub gospodarczym.

Art. 2 mówi: podstawę organizacyjną i programową ustroju szkolnictwa stanowi 7-letnia szkoła powszechna najwyżej zorganizowana (III stopnia). Programy będą tak ułożone, aby dzieciom szkolnym umożliwić przejścia ze szkół niższych stopni do wyższych.

Art. 11 p. 1, mówiący o zadaniach szkoły powszechnej, postanawia: „Szkoła powszechna ma za zadanie dać na poziomie, odpowiadającym wiekowi i rozwojowi dziecka, potrzebne ogółowi obywateli jednolite podstawy wychowania i wykształcenia ogólnego, oraz przygotowanie społeczno-obywatelskie z uwzględnieniem potrzeb życia gospodarczego". P. 2, tego artykułu m. in. mówi, że w programie szkoły powszechnej rozróżnia się 3 szczeble nauczania.

Pod względem organizacyjnym według art. 12 rozróżnia się szkoły 3 stopni. Szkołą I stopnia jest szkoła, realizująca I szczebel programu wraz z najważniejszymi składnikami programu; szczebla II jest to szkoła 4-ro oddziałowa, jedno lub dwu klasowa o jednym lub dwóch nauczycielach z liczbą dzieci teoretycznie według statutu przy 1 nauczycielu 60, przy 2 nauczycielach od 61 do 120; w szkole tego typu (I stop.) I i II kl. są jednoroczne, III o kursie 2-letnim, a IV kl. o kursie 3-letnim. Szkoła II stopnia organizacyjnego realizuje pierwszy i drugi szczebel programowy z najważniejszymi elementami programowymi szczebla trzeciego. Szkoła II stopnia posiada według statutu 6 kl. w tym 5 jednorocznych, a kl. VI 2-letnia, z liczbą nauczycieli przy ilości dzieci od 121 do 160 — trzech, a przy ilości dzieci od 161 do 210 — czterech.

Szkoła III stopnia posiada 7 klas jednorocz-

---

*) Referat wygłoszony przez drobnego rolnika z pow. sandomierskiego, p. Walentego Ciźlę, na naradzie oświatowej przedstawicieli izb i organizacyj rolniczych zorganizowanej przez Związek Izb i Org. Roln. R. P.

nych o kursie jednorocznym i realizuje wszystkie trzy szczeble programowe w pełnym poziomie. Posiada nauczycieli: przy liczbie dzieci od 211 do 260 — pięciu, przy 261 do 310 — sześciu powyżej 310 — siedmiu lub więcej.

W art. 14 ustawy jest powiedziane m. in.: „Publiczne szkolnictwo powszechne będzie tak zorganizowane, ażeby obywatele mieli możność kształcenia swych dzieci w szkołach możliwie najwyższego stopnia".

Ustawa z 11 marca 1932 r. nie tylko wprowadza nowe formy organizacyjno-ustrojowe w szkolnictwie powszechnym, ale równocześnie wprowadza zasadnicze zmiany w ustroju szkolnictwa średniego, tak ogólnokształcącego jak również i zawodowego, dopasowując szkolnictwo średnie, w szczególności ogólnokształcące, do form ustrojowych szkolnictwa powszechnego, a mianowicie z dawnego 8 kl. gimnazjum zlikwidowano I i II kl. oraz VII i VIII. Zlikwidowano również seminaria nauczycielskie, a jako nowy typ szkół powołano 4-letnie gimnazja ogólnokształcące i zawodowe, oparte według art. 21 ustawy na szkole II stopnia, oraz powołano o różnym kierunku kształcenia licea, których program opiera się na programie gimnazjalnym. W szkolnictwie zawodowym ponadto rozróżnia się szereg stopni.

To byłoby tyle na temat główniejszej charakterystyki obecnego ustroju szkolnictwa, głównie powszechnego. Pomijam omawianie szeregu zarządzeń M. W. R. i O. P., które zasadniczego stanu rzeczy nie zmieniają, choć ułatwiają częściową realizację postanowień ustawy.

Oceniając ze strony teoretycznej ustrój szkolnictwa i zadania postawione szkole powszechnej, mającej zapewnić organizację wychowania i kształcenia ogółu na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej, oraz dać jak najlepsze przygotowanie do życia, a zdolniejszym i dzielniejszym jednostkom ze wszystkich środowisk umożliwić osiągnięcie najwyższych szczebli naukowego i zawodowego wykształcenia, należy stwierdzić, że założenia są słuszne, a formy organizacyjne w szkolnictwie powszechnym dają dzieciom wiejskim osiągnięcia większej wiedzy w szkole II i III stopnia, tj. 6 lub 7 oddziałowej i stwarzają warunki tańszego kształcenia się dla dzieci rolników, szczególnie tych, które kształcić się mają w szkole średniej, albowiem przy I i II kl. dawnego gimnazjum ośmioklasowego dziecko wiejskie musiało przebywać przez 2 lata w mieście; przy obecnym ustroju zasadniczo to przygotowanie otrzymać może w szkole powszechnej II stopnia, na której oparty jest program gimnazjum.

A teraz, kiedy te założenia, zawarte w art. 11 i 14 ustawy i innych, skonfrontujemy z życiem i ustalimy rezultaty 6-letniego istnienia nowego ustroju i jego realizacji na wsi, to stwierdzimy, że ustrój szkolny przewidziany ustawą z marca 1932 r. w wykonaniu wyrządził wsi ogromną i niepowetowaną szkodę. Hasła jednolitego i najwyższego wykształcenia dzieci zrealizowano w miastach, dając miastom pełną i podstawową szkołę powszechną III stopnia, wyposażoną w odpowiednie budynki, zaopatrzoną w pomoce naukowe. Wsi pozostawiono w przeważnej mierze szkołę najniższego stopnia, 4-oddziałową, w ciasnych i ciemnych izbach wynajętych, przeważnie o jednym nauczycielu, uczącym na raz 2 oddziały dzieci prawie bez pomocy naukowych, których państwo mimo obowiązku ustawowego zrzekło się. Pozostawiono dziecku chłopskiemu szkołę, do której musi chodzić 7 lat, po 2 i 3 lata (III i IV kl.) siedzieć w jednym oddziale, po skończeniu której dziecko wiejskie nie ma prawa wstąpić do szkoły typu gimnazjalnego, a więc nie ma prawa kształcić się dalej. Gdzież tu jest realizacja art. 14 ustawy mówiącego: „żeby obywatele mieli możność kształcenia dzieci w szkołach najwyższego stopnia". Wydaje mi się, że tu największa szkoda wyrządzona została przede wszystkim państwu, albowiem uniemożliwiono największej i podstawowej warstwie narodu, jaką jest i na długo pozostanie drobne rolnictwo, zdobywanie oświaty, przez którą wieś podniesie się kulturalnie i gospodarczo, przez co zmniejszyć się może ciężar przeludnienia, wpłynąć przez odpowiednie wykształcenie na unarodowienie przemysłu, handlu, rzemiosła i innych zawodów, które to gałęzie znajdują się obecnie w rękach innych narodowości, nie zawsze mających dobro państwa na celu.

A teraz, na usprawiedliwienie tego co powiedziałem, pragnę przytoczyć kilka liczb potwierdzających, jak wykonanie obecnego ustroju szkolnego tworzy niesprawiedliwe i krzywdzące warunki zdobywania oświaty przez dzieci wiejskie. Ogłoszone w styczniu 1938 r. cyfry statystyczne za rok szkolny 1937/38 mówią, że na 27.235 szkół powszechnych mamy 18.405 szkół I stopnia, 4.440 — II stopnia i 4.390 szkół III stopnia.

Na 4.703.212 uczniów zapisanych do tych szkół uczęszczało do szkół I stopnia 1.654.333 uczniów, do szkół II stopnia 907.241 i do szkół III

stopnia 2.141.638. Upośledzenie wsi da nam następujące zestawienie: na 25.072 szkół na wsi było 18.298 szkół I stopnia, co równa się 73%, 4.410 szkół II stopnia i 2.364 III stopnia.

Na 2.163 szkoły powszechne w miastach było w roku szkolnym 1937/38 I stopnia 107, II stopnia 30 i III stopnia 2.026.

Na 3.507.457 dzieci wiejskich w tym okresie zapisanych do szkół uczęszczało: do szkół I stopnia 1.646.083, do szkół II stopnia 901.273, do szkół III stopnia 960.119.

W miastach na ogólną ilość dzieci zapisanych 1.195.737 do szkół I stopnia uczęszczało 8.250, do II stopnia 5.968 i III stopnia 1.181.519.

Jak widzimy, w miastach 95% to szkoły III stopnia, do których uczęszcza blisko 99% dzieci, na wsi szkół III stopnia było zaledwie 9,4%, II stopnia 17,5%, a I stopnia tych o najniższym poziomie aż 73%. Uczęszczanie dzieci wiejskich przedstawiało się w procentach następująco: w szkołach III stopnia 27,5%, w szkołach II stopnia 26%, w szkołach I stopnia 47,5%, a więc blisko połowa dzieci wiejskich zmuszona jest korzystać z najniższego wykształcenia. W większym jeszcze stopniu upośledzenia znajdują się dzieci wiejskie w szkołach średnich, na co niewątpliwie wpłynęło i to, że dzieci wiejskie uczą się w szkole najniższego stopnia, nie dającej prawa do wstąpienia do szkół średnich. I tak według danych statystycznych za rok szkolny 1935/36, zawartych w książce dra Mariana Falskiego pt. „Środowisko społeczne młodzieży i jej wykształcenie" w I kl. szkoły powszechnej dzieci rolników stanowiły 644.899, co równa się 69% ogólnej liczby dzieci, to już w VI kl. szkoły powszechnej od 17,3% do 35,4%, a w I kl. gimnazjalnej od 0,5% do 4,1%, a to w zależności od wielkości gospodarstw. Gospodarstwo do 5 ha obejmuje tu najniższa procentowo liczba dzieci.

W szkołach zawodowych dzieci rolników stanowiły od 1,7% do 7,3% w stosunku do I kl. szkoły powszechnej. Gorszy jeszcze przedstawia się stosunek dzieci rolników na I roku szkół wyższych do dzieci I kl. szkoły powszechnej, który wynosi w r. 1935/36 od 0,2% do 1,1%. Nieznacznie zaledwie poprawiły się stosunki na korzyść powiększenia się liczby szkół wyższych stopni na wsi, o czym mówią odpowiednie liczby.

Czynione w ostatnich latach próby organizowania szkół zbiorczych w gminach wiejskich o najwyższym stopniu organizacyjnym, do których miałyby uczęszczać dzieci z dalszych miejscowości, odległych o 8 km, nie rozwiążą problemów oświatowych wsi. Z powodu złego stanu dróg, braku pomieszczeń w jednej szkole dla większej liczby dzieci, dochodzącej od 600 do 1000 w gminie o większym zaludnieniu, a co nie może być obojętne, najwięcej ucierpiałoby zdrowie młodego dziecka, które bez śniadania ze względu na wczesną godzinę wychodzenia z domu zmuszone byłoby głodne iść w drogę, a przemęczone nie byłoby zdolne uczyć się.

Jeżeli chcemy, aby wieś polska była światła, rozumna, kulturalna, a co za tym idzie zamożniejsza, zdolna stworzyć twórcze i potężniejsze siły narodu, czego chłop polski pragnie, to należy co rychlej to podstawowe zagadnienie, jakim jest oświata dla milionów dzieci chłopskich, rozwiązać dla wsi pozytywnie, usuwając wszelkie hamulce i naprawiając wyrządzoną rolnictwu bolesną krzywdę.

W jakim kierunku iść należy, aby stworzyć dla dzieci wiejskich drogi do zdobywania oświaty, zarówno dla tych dzieci, które pozostaną w gospodarstwach rodziców, jak i dla tych dzieci, które będą się dalej kształcić oraz dla tych, które z mocy obecnego ustroju nie mogły osiągnąć pełnych wiadomości w zakresie programu pełnej szkoły powszechnej?

1) Szkolnictwo powszechne winno być jednolite tak w mieście jak i na wsi, o takim typie, który by dawał dziecku jak największy zasób wiedzy, wychowania obywatelskiego i społecznego oraz prawo do kształcenia się w szkolnictwie średnim, a więc należy dążyć do zrealizowania art. 11 i 14 ustawy. Należy przeto uznać za obowiązkową i podstawową szkołę na wsi o typie obecnym II i III stopnia z tym, że dziecko wiejskie po skończeniu szkoły II stopnia, o ile nie wstąpi do szkoły średniej ogólno-kształcącej, zawodowej lub innej, ma obowiązek uczęszczać do szkoły III stopnia.

2) Celem ułatwienia dzieciom wiejskim z odległych miejscowości uczęszczania do szkoły należy wprowadzić obowiązek zbiorowego dowożenia dzieci, dziecko bowiem przemęczone drogą i wychodzące bez śniadania często nie będzie zdolne do nauki.

3) Na okres przejściowy, do czasu całkowitego wprowadzenia na wsi szkoły II i III stopnia, należy uznać szkołę I stopnia za szkołę podstawową, otoczyć ją większą opieką, a więc wyposażyć w pomoce naukowe, lokale, a co ważniejsze przydzielać do tych szkół najlepsze siły nauczycielskie i lepiej wynagradzane, a nie jak to jest obecnie, gdzie w najtrudniejszych warunkach pracuje początkowy nauczyciel i najgorzej

wynagradzany, szkołę zaś średnią należy dostosować w tym okresie do szkoły I stopnia.

4) Należy wprowadzić obowiązek dokształcania na kursach wieczorowych dla tej młodzieży, która nie miała możności ukończyć szkoły co najmniej II stopnia, i ułatwić jej kształcenie w szkole średniej, a zatem należy rozszerzyć granice wieku dla tejże młodzieży przy przyjęciu do szkoły średniej.

5) Należy przyśpieszyć tempo budowy szkół na wsi i ich wyposażenia w pomoce naukowe. Skarb Państwa wydatniej musi przyjść z pomocą samorządom gminnym w budowie szkół, wiejskie bowiem samorządy gminne przy obecnym ciężkim położeniu w rolnictwie i ograniczonych wpływach nie są w możności rozwiązać sprawy budownictwa szkolnego.

6) Należy dążyć do powiększenia ilości szkół średnich i rozszerzyć ich budowę na wsi; w szczególności winny być pobudowane na wsi zakłady kształcenia nauczycieli, co stworzy dostępniejsze warunki kształcenia się młodzieży wiejskiej przez tańsze utrzymanie.

7) Należy dążyć do pobudowania przy szkołach średnich burs dla dzieci drobnych rolników celem stworzenia dzieciom właściwej opieki i wychowania, czego nie spełnia tak zwana „stancja".

8) Należy zapewnić młodzieży wiejskiej odpowiednią ilość miejsc w szkołach średnich.

9) Należy zwiększyć zasiłki dla zdolnej i niezamożnej młodzieży wiejskiej, ustalić zasady ich wysokości i ciągłości ich wypłacania.

10) Należy dzieci wiejskie mniej zamożne zwolnić od taksy administracyjnej, opłacanej w szkołach średnich.

11) Należy otoczyć większą opieką nauczycielstwo szkół powszechnych, dać mu lepsze uposażenie, aby zachęcić zdolniejsze siły do pracy na wsi, oraz do kształcenia się młodzieży w zawodzie nauczycielskim.

Walenty Ciźla.

Stan liczbowy dobrowolnych organizacyj rolniczych w roku 1938

Dobrowolne organizacje ogólno - rolnicze zrzeszały w roku 1938 ogółem 446.500 członków w 12.395 kółkach rolniczych. Stan organizacyjny poszczególnych dobrowolnych organizacyj ogólno-rolniczych przedstawiał się następująco *):

Organizacja wojewódzka	Kółek Roln.	Członków Kółek
Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych Poznań	771	34.659
Pomorskie Tow. Rolnicze Toruń	602	24.005
Krakowskie Tow. Rolnicze Kraków	975	25.493
Lwowskie Tow. Rolnicze Lwów	1.016	26.622
Wojewódzki Od. Lwowskiego Tow. Roln. Stanisławów	267	5.963
Wojewódzki Od. Lwowskiego Tow. Rolniczego Tarnopol	714	16.855
Centralne Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych		
Wojew. Tow. Organizacyj i Kółek Roln. Warszawa	1.284	36.375
Wojew. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych Lublin	974	24.481
Wojew. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych Łódź	1.033	24.045
Wojew. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych Kielce	928	23.167
Wojew. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych Białystok	529	14.078
Wojew. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych Łuck	551	15.871
Wojew. Tow. Organizacyj i Kółek Roln. Nowogródek	507	10.835
Wojew. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych Wilno	420	9.000
Wojew. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych Brześć	187	4.804
Towarzystwo Rolnicze Cieszyn	76	2.270
Śląski Zw. Kółek Rolniczych Katowice	217	6.738
Silskyj Hospodar Lwów	1.884	141.229

*) Stan z dnia 1 kwietnia 1938 r. tj. przed zmianą terytoriów województw łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego i warszawskiego.

Przeciętnie na kółko rolnicze wypadało członków w poszczególnych województwach:

Województwa zachodnie: pomorskie — 40, poznańskie — 45, śląskie — 30; województwa południowe: krakowskie — 27, lwowskie — 26, stanisławowskie — 22, tarnopolskie — 23; województwa centralne: białostockie — 26, kieleckie — 25, lubelskie — 25, łódzkie — 23, warszawskie — 28; województwa wschodnie: nowogródzkie — 21, poleskie — 25, wileńskie — 21, wołyńskie — 29.

Z powyższego zestawienia wynika, że pod względem siły liczebnej kółek rolniczych na

pierwszym miejscu stoi dobrowolna organizacja ogólno - rolnicza, zrzeszająca rolników narodowości ruskiej, t. j. „Silskyj Hospodar", na drugim dobrowolne organizacje ogólno-rolnicze w województwach zachodnich; w pozostałych województwach przeciętna liczba członków kółka rolniczego jest mniej więcej jednakowa.

Procent zrzeszonego rolnictwa (w przybliżeniu) w województwach przedstawiał się następująco:

	Zrzeszonych rolników	W stosunku do ludności polskiej
Województwa zachodnie		
pomorskie	ca 48%	ca 59%
poznańskie	„ 39%	„ 45%
śląskie	„ 44%	„ 55%
Województwa południowe		
krakowskie	„ 8%	
lwowskie		„ 14%
stanisławowskie		„ 15%
tarnopolskie		„ 20%
„Silskyj Hospodar" (w stosunku do lud. ruskiej)		„ 28%
Województwa centralne		
białostockie	„ 6%	
kieleckie	„ 8%	
lubelskie	„ 8%	
łódzkie	„ 13%	
warszawskie	„ 16%	
Województwa wschodnie		
nowogródzkie	„ 3%	
poleskie	„ 2½%	
wileńskie	„ 5%	
wołyńskie	„ 8%	

Pod względem procentu zrzeszonego rolnictwa stoją zatem na pierwszym miejscu województwa pomorskie, śląskie i poznańskie, dalej „Silskyj Hospodar", następnie województwa: tarnopolskie, warszawskie, stanisławowskie, lwowskie, łódzkie, krakowskie, kieleckie, lubelskie, wołyńskie, białostockie, wileńskie i na ostatnim miejscu nowogródzkie i poleskie.

Liczba członków dobrowolnych organizacyj ogólno - rolniczych w porównaniu z rokiem poprzednim w poszczególnych województwach uległa następującym zmianom:

Województwa zachodnie: pomorskie — wzrost o 12%, poznańskie — wzrost o 7,5%, śląskie — wzrost o 10%. Województwa południowe: krakowskie — spadek o 19%, lwowskie — wzrost o 18%, stanisławowskie — bez zmian, tarnopolskie — bez zmian, „Silskyj Hospodar" wzrost o 56%. Województwa centralne: białostockie — wzrost o 62%, kieleckie — wzrost o 29%, lubelskie — wzrost o 18%, łódzkie — wzrost o 41%, warszawskie — wzrost o 37%. Województwa wschodnie: nawogródzkie — wzrost o 14%, poleskie — wzrost o 32%, wileńskie — spadek o 14%, wołyńskie — wzrost o 20%.

Największy zatem przyrost liczby członków zaznaczył się w dobrowolnych organizacjach ogólno-rolniczych w województwach centralnych i organizacji „Silskyj Hospodar".

Ogółem liczba członków dobrowolnych organizacyj ogólno-rolniczych wzrosła w roku 1938 w porównaniu z rokiem poprzednim o 26%. Obecnie w całym kraju dobrowolne organizacje ogólno-rolnicze zrzeszają (w przybliżeniu) bez mała 14% ogółu właścicieli warsztatów rolnych. Jest to procent niewielki, zwłaszcza jeżeli brać pod uwagę, że warunki pracy w zawodzie rolniczym wymagają stałej konsekwentnej obrony jego interesów i tym samym mocnej organizacji. Toteż przed dobrowolnymi organizacjami ogólno - rolniczymi jako najważniejsze zadanie stoi obecnie niewątpliwie dążenie do możliwie najszybszego pomnożenia własnych szeregów.

Inż. Władysław Świeżyński.

Książka

Sprawozdanie z prac i działalności rolniczych kół doświadczalnych Małopolskiego Tow. Rolniczego we Lwowie za rok 1936. (pod dyrekcją dr. Adama Lityńskiego). Puławy 1938.

Sprawozdanie obejmuje wyniki 315 doświadczeń, w tym 147 doświadczeń odmianowych, 147 nawozowych oraz 21 uprawowych i innych (zaprawianie nasienia itp.). Czynnych było 15 kół doświadczalnych. Przy niektórych tworzono sekcje włościańskie, które przeprowadzały u swych członków doświadczenia o charakterze pokazowym. Przeprowadzano też doświadczenia ścisłe u małorolnych. Prowadzono m. in. także akcję rozmnażania i wymiany zboża siewnego i ziemniaków wśród małorolnych. Doświadczenia były przeprowadzone według przyjętych zasad metodyki doświadczalnej. Obok wstępu sprawozdanie obejmuje szczegółowy przegląd wyników doświadczeń polowych, przeprowadzonych na terenie Małopolski Wschodniej, ułożony rozdziałami, dotyczącymi poszczególnych kół doświadczalnych. Sprawozdanie wydane zostało nakładem Komisji Współpracy w Doświadczalnictwie przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Materiały do poznania gleb polskich. (Praca zbiorowa). Tom IV. Puławy. 1938.

Nakładem Wydziału Gleboznawczego P. I. N. G. W. w Puławach (kierownik prof. dr Tadeusz Mieczyński)

ukazał się IV tom prac dotyczących gleb polskich. W pracy p. t. *„Gleby błotne Polesia"* dr Jan Tomaszewski przedstawia wyniki swych czteroletnich studiów nad tymi glebami, traktując obszernie swoje koncepcje co do roli czynników glebotwórczych, genezy gleb błotnych oraz podstawowych procesów błotnych. Autor w poszczególnych rozdziałach swej pracy rozpatruje metodykę badań, rodzaje osadów wód powierzchniowych, charakterystykę gleb błotnych, zasady klasyfikacji gleb błotnych Polesia, gleby mułowo-błotne, mułowo-torfowe, torfowe, torfiasto-mineralne, kompleksy gleb błotnych Polesia, ewolucję i przeobrażenie się gleb błotnych, wartość użytkową gleb błotnych, wreszcie zagadnienia melioracji gleb błotnych Polesia. Praca zasługuje na zainteresowanie zarówno ze względu na gruntowne potraktowanie przedmiotu, jak i na to, że gleby błotne stanowią główny obiekt melioracji, a przez to zainteresowania sfer gospodarczych, a badanie ich przez gleboznawców datuje się dopiero od niedawna. W pracy pt. *„Określenie wilgoci w glebie za pomocą acetonu"* dr Tadeusz Mieczyński omawia nową metodę przeprowadzania ścisłych pomiarów wilgoci w glebach. Dotychczasowe metody, jak suszenie próbek gleb w suszarkach próżniowych, dalej metoda elektryczna i metoda spirytusowa, okazały się zawodne lub trudne do stosowania w terenie. Autor przedsięwziął próbę usuwania wody z gleb za pomocą płynów łatwo parujących, które po wymyciu wody można łatwo z gleby oddzielić. Najlepszym płynem do tego celu okazał się aceton. Stąd powstała opisana w pracy i przystosowana do określania wilgoci gleb w terenie metoda przemywania gleb acetonem i odciąganiem przesączu na pompie powietrznej. Ze względu na ważność tematu dla praktyki, niewątpliwie praca powyższa powinna zainteresować szeroki ogół rolników. Ostatnią pracą w tomie IV wydawnictwa jest praca dr Stanisława Baca p. t. *„Ruchy gleby pod wpływem zamarzania i rozmarzania"*, jako część druga pracy p. t. „Ruchy warstw gleby wskutek zamarzania i rozmarzania" ogłoszonej w r. 1934 w „Rocznikach Nauk Roln. i Leśn." Dotyczy ona dalszych badań autora na terenach Stacji Uprawy Torfowisk pod Sarnami oraz Katedry Uprawy Roli i Roślin Politechniki Lwowskiej w Dublanach.

Tom IV „Materiałów" jest bogato ilustrowany fotografiami, ilustracjami itp.

T. P.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

MECHANICZNE PRZYKRYWANIE KOPCÓW

Wobec wielkiego braku na wsi rąk roboczych w Niemczech sprawa wprowadzenia mechanizacji do wszelkich robót rolnych jest kwestią palącą, toteż w coraz to innej dziedzinie pojawiają się nowe maszyny. W tegorocznym 4-tym numerze „Mitteilungen für die Landwirtschaft" widzimy ryciny przedstawiające nowo skonstruowane narzędzie do przykrywania kopców, zawierających okopowe, przy użyciu ciągówki zamiast koni, przy czym został zastosowany do poruszania system wału zębatego. Maszyna za każdym okrążeniem kopca narzuca warstwę ziemi 2 — 3 cm; po 7-krotnym okrążeniu otrzymuje się pierwszą warstwę pokrycia grubości około 20 cm. Ważną jest sprawą, aby ciągówka prowadzona była na najniższym biegu tak, aby przykrycie było równomierne. Dla przykrycia 2000 m kopców ziemniaczanych potrzeba było 9 godzin pracy maszyny. Poleca się tylko co 3 — 4 okrążenia bliskie podoranie płużkiem brzegów kopca, aby uniknąć na nich zbytniego nagromadzenia ziemi. Maszyna taka użyta była także z powodzeniem do przykrycia kopców buraczanych 1,50 m. wysokości. Wprowadza ona duże obniżenie kosztów przy przykrywaniu kopców, a także znaczne zwiększenie szybkości pracy, co bywa nieraz tak ważne wobec groźby przymrozków.



Maszyna do przykrywania kopców przy pracy.



Maszyna do przykrywania kopców widziana z tyłu.

M. Melcher. Mitteilungen für die Landwirtschaft, nr. 4, 1939).

PRAKTYCZNY SPOSÓB ZAWIESZANIA BANIEK DO MLEKA

Nieraz widuje się bańki do mleka postawione do wysuszenia na ławkach lub stołach, a czasami nawet wprost na ziemi. Załączona rycina obrazuje praktyczne urządzenie bardzo łatwe do wykonania, zapewniające dobre wysuszenie i przewietrzenie baniek. Okrągły drąg grubości około 8—10 cm zostaje rozpruty i obydwie połówki przymocowuje się śrubami do ściany: w górną zostają wbite

w odległości średnicy baniek haki 6 mm grubości, na które wiesza się bańki za okrągłe otwory, znajdujące się



Sposób zawieszania baniek.

w dolnej obręczy bańki, dolna listwa chroni od tarcia baniek o ścianę.

(O. Schmidt. Mitteilungen für die Landwirtschaft, nr. 4, 1939).

SZKOLNICTWO WIEJSKIE

„Szkoły dostarczają drugorzędnych urzędników", oto tytuły notatki pomieszczonej w piśmie rolników angielskich, dowodzące, iż bolączki rolnicze są podobne i na kontynencie i za kanałem la Manche.

„W obecnej chwili szkolnictwo wiejskie daje zbyt dużo drugorzędnych urzędników i rzemieślników, a za mało ludzi, nadających się do umiejętnej pracy na roli. Wiele dałoby się osiągnąć, gdyby można otrzymać dla szkół wiejskich nauczycieli odpowiednio nastawionych do spraw życia na wsi (country minded)". Oto słowa, wypowiedziane przez p. Thompsona w Newbury w hrabstwie Berkshire na zebraniu w sprawie nowego systemu szkolnictwa rolniczego.

„Sprawa nauczania ogrodownictwa w szkołach wiejskich wywołała więcej gadaniny niż praktycznych rezultatów. Co do nauczania przedmiotów rolniczych, to na żądania wysuwane przez sfery rolnicze słyszano odpowiedzi, iż nie można tego wprowadzić, gdyż inne zawody też by zażądały uwzględnienia w nauczaniu. Jeśli wprowadzone zostało nauczanie mechaniki i ciesielstwa, to dlaczego nie możnaby zainteresować dzieci dziedziną rolnictwa?" Oto zdania p. W. J. Cumber, popierającego wywody p. Thompsona. „Niektórzy pedagogowie patrzą na rolnictwo i prace rolne z góry, a rezultat jest ten, że wychowują trzeciorzędnych mechaników i cieśli, a ani jednego porządnego rolnika".

(The Farmers Weekly, nr. 3, 1939).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

ROLNICTWO POLSKIE OPRACOWUJE SWÓJ PLAN APROWIZACYJNY.

W styczniu viceminister Wierusz-Kowalski wygłosił w Poznaniu referat na zebraniu Związku Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem. Sala okazała się za szczupła, aby pomieścić wszystkich przybyłych, musiano więc odczyt przenieść do wielkiej auli Akademii Handlowej, która i tak z trudem pomieściła słuchaczy. Na odczyt przybyły liczne sfery gospodarcze, zwłaszcza rolnictwa, tak samo wielu było przedstawicieli innych sfer gospodarczych oraz władz i organizacji rolniczych i przemysłowych. Tak wielkie zainteresowanie wzbudził temat odczytu viceministra Wierusz-Kowalskiego. Problem przygotowania gospodarstw rolnych do potrzeb państwowych, a mówiąc wyraźniej, do potrzeb wojennych, to dziś problem jeden z ważniejszych. Myślą przewodnią odczytu wiceministra Wierusz-Kowalskiego było zapoznanie słuchaczy z organizacją, planem działania aparątu aprowizacyjnego, przygotowującego rolnictwo do specjalnych zadań, gdy nadejdzie chwila próby wojennej. Tak więc nie omawiał prelegent żadnych zasadniczych kierunków czy naszej polityki agrarnej, czy spraw o politycznym zabarwieniu. Był to jedynie przegląd środków i już zapoczątkowanych prac, zmierzających do tego, aby rolnictwo dało państwu wartości, potrzebne w chwili wysiłków wojennych. Ponieważ zagadnienia te rzucił prelegent na tle doświadczeń innych krajów w czasie wojny światowej, pozornie błahe sprawy w akcji przygotowywania aprowizacji wojennej stawały się bardziej zrozumiałe i nabierały żywszych rumieńców. Wnioski, jakie można wysnuć na podstawie wojennych doświadczeń, tych wszystkich kłopotów w rolnictwie, jakie miała Anglia, Francja czy Niemcy, gdy zważy się to wszystkie skomplikowane zarządzenia, kiedy trzeba było wycofywać z frontu armie ludzi i koni do prac rolnych, gdy trzeba było wydawać specjalne zarządzenia itd., na tle tych wszystkich trudności wyraźnie rysował się program, co Polska musi u siebie przygotowywać i organizować już od dziś, nie odkładając tych spraw na później. Program prac aprowizacyjnych w Polsce już istnieje. Przedstawił go p. viceminister Kowalski. Dzieli się on na trzy główne grupy, obejmujące wytwarzanie, przetwarzanie i wreszcie wymianę. W grupie wytwarzania trzeba organizować takie zagadnienia, jak kierownictwo warsztatów rolnych, robocizna, sprzężaj, nawozy, budowę elitarną roślinną i zwierzęcą, pasze, kapitał obiegowy i ochronę substancji. Druga grupa obejmuje warsztaty przetwórcze. Trzecia grupa organizuje i przygotowuje takie problemy, jak komunikacja, zbyt artykułów rolnych, dostawy artykułów nierolniczych. Wszystkie te poszczególne fragmenty omówił p. wicem. Wierusz-Kowalski bardzo szczegółowo, informując, co się w tym zakresie konkretnie robi. Ujmując syntetycznie cały ten program, wysuwają się tu cztery podstawowe problemy, a więc: 1. konieczność opracowania planów funkcji rolnictwa, dostosowanych ściśle do wymogów wojskowych; 2. wybór takich warsztatów rolnych wszystkich kategorii, a więc małych, średnich i folwarcznych, którym będą już dziś zlecone specjalne zadania produkcyjne; 3. ustalenie techniki pracy dla warsztatów rolnych dla okresu przejściowego i dla okresu wo-

jennego; 4. rozłożenie ciężarów na wszystkie warsztaty rolne. Zebraniu przewodniczył prezes Związku Rolników z Wyższym Wykształceniem, dr Felicjan Dembiński.

ZEBRANIE PREZYDIUM SEKCJI DOBROWOLNYCH ORGANIZACYJ OGÓLNO-ROLNICZYCH.

W dn. 25 stycznia rb. w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. odbyło się zebranie Prezydium Sekcji Dobrowolnych Ogranizacyj Ogólno-Rolniczych. Głównym punktem porządku obrad było zagadnienie polskiego systemu organizacji rolnictwa. Sprawa przebudowy struktury organizacyjnej społeczeństwa rolniczego ostatnio stała się sprawą na miarę poważnego zagadnienia interesującego opinię publiczną, a przede wszystkim społeczeństwo rolnicze. Prezydium rozpatrzyło trzy projekty, dotyczące wyżej wymienionego zagadnienia mianowicie projekt Obozu Zjednoczenia Narodowego, Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, i postanowiło dyskusję nad tym tematem podjąć w szerszym zakresie na najbliższej konferencji prezesów i dyrektorów (kierowników) wojewódzkich dobrowolnych organizacyj ogólno-rolniczych. Termin konferencji ustalono na dzień 14 lutego rb.

WIEŚ OTRZYMUJE KREDYTY NA BUDOWNICTWO.

Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych rozprowadza wśród drobnych gospodarstw specjalne pożyczki, przeznaczone na wykończanie rozpoczętych budynków wiejskich gospodarskich lub mieszkalnych. Pożyczki udzielane są na terenie województw centralnych gospodarstwom wiejskim o obszarze nie przekraczającym 20 ha, a na terenie województw wschodnich gospodarstwom o obszarze nie większym niż 35 ha. Wysokość pożyczki nie może przekraczać 600 zł. Warunki pożyczki są bardzo dogodne dla rolnika, spłata bowiem kredytu rozłożona jest na okres przynajmniej lat 5-ciu przy oprocentowaniu w wysokości tylko 4% w stosunku rocznym. Ponadto zasługuje na uwagę, że pierwszą ratę pożyczkobiorca spłaca dopiero po roku od chwili uzyskania kredytu. Kredyt na budownictwo uzyskują rolnicy z gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, do tych więc kas muszą się zwracać przy staraniach o pożyczkę.

ROLNICTWO PRZEJMUJE PAŃSTWOWE PRZETWÓRNIE MIĘSNE W DĘBICY I W TARNOWIE

Z końcem stycznia r. b. odbyło się w Krakowskiej Izbie Rolniczej ostatnio posiedzenie Komitetu ścisłego urolniczenia Państwowych Przetwórni Mięsnych w Dębicy z filią w Tarnowie. W posiedzeniu uczestniczyli delegaci Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego, Państw. Banku Rolnego w Warszawie, Państwowych Przetwórni Mięsnych w Dębicy i w Tarnowie oraz Towarzystw Rolniczych: Lwowskiego i Krakowskiego. Komitet ścisły ustalił ostateczną redakcję statutu: Koła producentów zwierząt rzeźnych i artykułów zwierzęcych i powiatowych spółdzielni zbytu zwierząt rzeźnych i artykułów zwierzęcych oraz uchwalił wytyczne do statutu spółki z o. o. dla eksploatacji przetwórni mięsnych w Dębicy z filią w Tarnowie. W pierwszej połowie lutego odbędzie się zebranie głównego Komitetu Założycielskiego spółki rolniczej dla eksploatacji Państw. Przetwórni Mięsnych w Dębicy i Tarnowie, którego zadaniem będzie uchwalenie opracowanych przez komitet ścisły, redakcyj statutu oraz ustalenie form organizacyjnych spółki z o. o. Główny Komitet Założycielski ma dalej ustalić termin powołania do życia powiatowych spółdzielni zbytu zwierząt rzeźnych i artykułów zwierzęcych, które początkowo wspólnie z Państwowym Bankiem Rolnym stworzą spółkę z o. o. dla eksploatacji Przetwórni Mięsnych w Dębicy i w Tarnowie. Z biegiem czasu Państw. Bank Rolny ustąpi ze spółki z o. o. tak, że obie przetwórnie przejdą całkowicie w ręce rolnictwa.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY OFIAROWAŁ 75.000 ZŁOTYCH NA POMOC ZIMOWĄ

Państwowy Bank Rolny, który ze środków swych przeznacza corocznie bardzo poważne sumy na cele oświatowe i społeczne wsi, nie uchyla się również i od ogólno-państwowej akcji na rzecz pomocy bezrobotnych. Jak się dowiadujemy, w tych dniach Państwowy Bank Rolny przekazał w imieniu instytucji centralnej i wszystkich swoich oddziałów kwotę zł. 75.000 do dyspozycji Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej.

PROGRAM GOSPODARCZY WSI.

Łódzka Izba Rolnicza przy współudziale Okręgowego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Brzezinach opracowała „Program gospodarczy wsi powiatu brzezińskiego", który wydano na prawach rękopisu. Praca ma charakter wszechstronnej monografii powiatu brzezińskiego, zawiera program w zakresie podniesienia wsi, składa się z szeregu działów, jak: charakterystyka powiatu, warunki przyrodnicze, produkcja roślinna, produkcja zwierzęca, przemysł rolny, chałupnictwo, organizacja wymiany, leśnictwo, występowanie szkodników i chorób roślinnych, organizacja pracy. Całość stanowi zebranie wszystkich danych przyrodniczo-gospodarczych o powiecie brzezińskim, potrzeby poszczególnych rejonów produkcyjnych i wytyczne dla zamierzonych prac w rolnictwie. Program uzupełnia 21 map. Praca posłuży pozostałym powiatom województwa łódzkiego za wzór do przepracowania własnych programów gospodarczych.

OBRADY WŁADZ POMORSKIEGO TOW. ROLNICZEGO

W dniu 16 stycznia 1939 r. odbyło się w Toruniu zebranie Rady Pomorskiego Tow. Rolniczego i prezesów towarzystw rolniczych powiatowych, przy udziale przedstawicieli Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. i Pomorskiej Izby Rolniczej. Przedmiotem obrad w pierwszym rzędzie było zagadnienie polskiego systemu organizacji rolnictwa, w związku z wysuwanymi projektami stworzenia powszechnej organizacji rolnictwa, opartej na zasadach przymusu. Obszerny referat na wyżej wymieniony temat wygłosił przedstawiciel Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., inż. Świeżyński. Po dłuższej dyskusji zebrani zgodnie wyrazili pogląd, że organizacja zawodu rolniczego w Polsce opierać się winna jedynie na zasadach dobrowolności. Z kolei omówiono sprawę najbliższych wyborów do samorządów gminnych i powiatowych i ewentualnego ustosunkowania się do nich organizacji rolniczej. W wyniku dyskusji zdecydowano dążyć do wprowadzenia do władz samorządowych możliwie największej liczby przedstawicieli zorganizowanego rolnictwa, nie angażując się wszakże jako organizacja rolnicza oficjalnie.

O UJEDNOSTAJNIENIE ULG PODATKOWYCH UDZIELANYCH GOSPODARSTWOM DOTKNIĘTYM PRYSZCZYCĄ

Lwowska Izba Rolnicza zwróciła ostatnio uwagę na konieczność ustalenia zasad szacunku szkód spowodowanych w gospodarstwach przez pryszczycę, gdyż urzędy skarbowe zalegają z załatwieniem podań o ulgi w podatku gruntowym z tytułu klęski elementarnej pryszczycy, tłumacząc się, że nie mają w tej sprawie dokładnych intrukcyj i że biegli zapytywani w tej sprawie nie mogli wywiązać się z zadania. Ponadto stwierdzono fakt, że z chwilą pojawienia się pryszczycy w kilku gospodarstwach na wsi z reguły podlegają pryszczycy wszystkie sztuki bydła z całej wsi. Izba zapytuje, czy nie byłoby wskazane, aby ulgi zostały przyznane generalnie przez Misterstwo Skarbu w zależności od wielkości gospodarstwa, tj. od ilości posiadanych hektarów gruntu. Zaoszczędziłoby się w ten sposób kosztów szacunku, a ulgi, choćby małe, wypłynęłyby dodatnio na samopoczucie ludności, zgnębionej stratami poniesionymi wskutek pryszczycy. W sprawie tej Izba Lwowska zwróciła się do Ministerstwa Skarbu.

CHOROBY ZARAŹLIWE ZWIERZĄT DOMOWYCH. w r. 1938.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w ciągu 1938 r. (od 1 stycznia do 31 grudnia) na terenie państwa zarejestrowano 251.528 wypadków różnych chorób zaraźliwych zwierząt domowych (w tymże czasie w r. 1937 zarejestrowano 23.985 wypadków). Z liczby tej na pryszczycę (zarazę pyska i racic) przypada 232.504 (1), na wąglik (karbunkuł) 800 (808), na szelestnicę 477 (554), na zarazę bydła i dziczyzny 293 (638), na gruźlicę otwartą bydła 36 (62), na nosaciznę 1.083 (1.617), otręt koni 101 (194), otręt bydła 30 (22), świerzb koni 326 (294), świerzb owiec 21 (—), wściekliznę psów i kotów 2.991 (2.809), wściekliznę innych zwierząt 645 (643), pomór świń 2.066 (3.784), zarazę świń 517 (1.132), pomór świń powikłany zarazą 521 (858), różycę (czerwonkę) świń 8.888 (9.911), cholerę drobiu 117 (589), pomór drobiu 1 (15), niedokrwistość zakaźną 28 (17), influenzę koni 9 (23) oraz na posocznicę karpi 74 (13) wypadków.

Po wyłączeniu pryszczycy na inne choroby pozostaje 19.024 (23.985) wypadków, tj. o 20,7% mniej niż w r. 1937.

PRYSZCZYCA W POLSCE.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie od 1 do 15 stycznia 1939 r. pryszczycę (zarazę pyska i racic) stwierdzono w 1.846 ogniskach (miejscowościach), z tego na woj. białostockie przypada 109 ognisk, na kieleckie 108, na krakowskie 104, na lubelskie 144, na łódzkie 17, na nowogródzkie 48, na poleskie 70, na pomorskie 396, na poznańskie 36, na śląskie 83, na stanisławowskie 22, na tarnopolskie 61, na warszawskie 528 ognisk. Po wyłączeniu ognisk wygasłych na dzień 15 stycznia rb. pozostaje 1.072 ognisk czynnych.

Ogółem w dniu 15 stycznia pryszczyca istniała w 15 województwach i 129 powiatach obejmując 3.425 zagród. Ponieważ w dn. 1 stycznia zaraza istniała w 5.829 zagrodach, to w ciągu wskazanego wyżej okresu nasilenie zarazy spadło o dalsze 41,2%.

I-SZY KONGRES INŻYNIERÓW MIERNICTWA R. P. 9—12 LUTY 1939 R.

W dniach 9—12 lutego 1939 r. z inicjatywy Koła Inżynierów Mierniczych przy Stowarzyszeniu Techników Polskich odbędzie się w Warszawie w gmachu Politechniki I-szy Kongres Inżynierów Miernictwa Rzeczypospolitej Polskiej, poświęcony sprawom organizacyjnym, technicznym, społecznym i zawodowym. Protektorat nad Kongresem przyjęli: premier gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski, p. vicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski, p. min. Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki, p. min. Komunikacji płk. dypl. Juliusz Ulrych, p. min. Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusz Poniatowski, p. min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dr. Wojciech Święłochowski. Kongres ma być przeglądem dwudziestoletniego dorobku miernictwa polskiego, ma wykazać dużą i wszechstronną użyteczność tej gałęzi techniki dla gospodarstwa narodowego i wszelkich inwestycyj budowlanych, jak również znaczenie powszechnej i stałej służby mierniczej dla obronności kraju. Kongres nie tylko odsłoni bolączki zawodu mierniczego, lecz również podkreśli niepoślednią rolę techniczną i społeczną inżyniera mierniczego w przebudowie struktury gospodarczej miast i wsi polskich. Fachowe referaty ze wszystkich działów miernictwa, prace kongresu w czterech komisjach: pomiarów państwowych, pomiarów dla celów miejskich, przebudowy ustroju rolnego, organizacji zawodu i szkolnictwa oraz uchwały powzięte w wyniku obrad, dadzą obszerny materiał i niewątpliwie przyczynią się do zracjonalizowania organizacji miernictwa, usprawnienia techniki mierniczej, zrewidowania ustawodawstwa mierniczego oraz właściwego postawienia sprawy szkolnictwa mierniczego. Jednym z celów kongresu jest stworzenie jednego ogólno-polskiego Związku Inżynierów Miernictwa R. P., który by skupił około 1.000 inżynierów pracujących w miernictwie, dzisiaj rozproszonych po różnych organizacjach, a którego zadaniem będzie nie tylko obrona interesów zawodowych i ekonomicznych inżyniera mierniczego, lecz przede wszystkim wskazanie wytycznych na drodze postępu techniki mierniczej oraz racjonalnej organizacji prac pomiarowych dla osiągnięcia jak najlepszych wyników tych prac dla dobra Rzeczypospolitej. Wystawa instrumentów geodezyjnych, starych planów wykonanych w Polsce o charakterze zabytkowym, wystawa polskich prac, fotogrametry i t. p. oraz fachowe wycieczki do Wojskowego Instytutu Geograficznego, Fotolotu itp. dadzą przegląd oraz zapoznają uczestników Kongresu z różnymi działami inżynierii mierniczej. Inżynierowie miernictwa, którzy nie otrzymali jeszcze komunikatu nr 1 i 2 oraz karty zgłoszenia, proszeni są o podanie swych adresów do Sekretariatu Komitetu Organizacyjnego — Warszawa, ul. Polna 3, Politechnika tel. 846-02 wewn. 170.

PROJEKT ZMIANY USTAWY O UBOJU ZWIERZĄT GOPODARSKICH

Jak się dowiadujemy, poseł Juliusz Dudziński złożył w Parlamencie projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Projekt ten ma na celu przede wszystkim regulację rynku mięsnego, reprezentującego wartość produkcyjną ok. 4 miliardów zł. rocznie oraz wskazuje na zależność dochodowości warsztatów rolnych, zwłaszcza małych opartych na hodowli, od gruntownej organizacji podaży i popytu. Główną

przeszkodą do uprządkowania tego rynku jest zdaniem wnioskodawcy dalsze istnienie uboju rytualnego.

ODZNACZENIA ZA ZASŁUGI POŁOŻONE DLA ROZWOJU LNIARSTWA I OWCZARSTWA

Jak się dowiadujemy, w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych przygotowuje się obecnie listę osób i instytucyj proponowanych do odznaczenia dyplomami uznania za zasługi położone dla rozwoju krajowego owczarstwa i lniarstwa.

POWIĘKSZENIE SIECI STAJNI SPĘDOWYCH W MAŁOPOLSCE

Spółdzielnia Roln.-Handl. „Dostawa" we Lwowie otworzyła w Rohatynie stajnię spędową, mającą za zadanie zakup materiału eksportowego z powiatów: rohatyńskiego, podhajeckiego, brzeżańskiego i części stanisławowskiego. Jednocześnie spółdzielnia ta uruchomiła stajnię spędową w Krystynopolu.

POSIEDZENIE KOMISJI DO SPRAW TOMASYNY.

W dniu 18 stycznia rb. odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. posiedzenie komisji do spraw tomasyny. Na porządku dziennym przedyskutowane były sprawy: podziału kontyngentów na okres wiosenny rb., oraz ustalenie cen tomasyny na tenże sezon. Kontyngent wiosenny został ustalony na 15.050 ton; przewidziany jest import tomasyny niemieckiej i belgijskiej. Przy podziale kontyngentów tomasyny dla rynku krajowego spółdzielcze centrale rolniczo handlowe otrzymały przeszło 55% całości. Ustalone zostały również jednolite ceny na cały sezon w wysokości od 50,25 gr. do 54,75 gr. za 1 kg. —%. Zjednoczone Fabryki Zw. Azotowych zapowiedziały rozpoczęcie produkcji dwufosfatu, który w sezonie jesiennym może częściowo zastąpić tomasynę.

ORGANIZACJA WYWOZU CZARNYCH JAGÓD.

Inspektorat standaryzacyjny Rady Handlu Zagranicznego opracował ostatnio projekt przepisów standaryzacyjnych przy wywozie czarnych jagód za granicę, co przyczyni się niewątpliwie do zorganizowania zbytu w tej dziedzinie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z RYNKU ANGIELSKIEGO

Notowania bekonu na giełdzie londyńskiej w dn. 27 bm. kształtowały się w shl. za 1 cwt. (50,8 kg.) następująco: angielski 92—100, duński 92—100, holenderski 89—95, szwedzki 92—96, estoński 86—90, polski 84—90, kanadyjski 84—90, litewski 82—90. Wszystkie notowania uległy zwyżce od 5 do 8 shl. Rynek był przy zamknięciu mocny. Notowania jaj obniżono od 3 d. do 1 shl. 6 d. Sprzedaż początkowo ospała, pod koniec tygodnia nieco ożywiła się.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

O zmianie w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich przymusowo wykupywanych przy przeprowadzeniu reformy rolnej — rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 16 stycznia 1939 r. wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu (Dz. U. Nr. 7 poz. 37).

Niniejsze rozporządzenie zostało wydane na podstawie art. 27 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, przewidującym, że co dwa lata minister Rolnictwa będzie ustalał nowe normy szacunkowe dla przymusowo wykupywanych nieruchomości ziemskich, uwzględniając stan kultury oraz zmiany zaszłe w stosunkach gospodarczych. Ostatnie tego rodzaju przepisy wydane zostały w r. 1935, a omawiane rozporządzenie stanowi właśnie ich zmianę. A mianowicie w rozporządzeniu z dnia 16 marca 1935 r. (Dz. U. Nr. 19, poz. 107) utraciła moc dotychczasowa tabela klasyfikacyjna gruntów i obecnie klasy gruntów poszczególnych rodzajów użytkowania określane będą według części A — D i F tabeli klas gruntów do podatku gruntowego (Dz. U. Nr. 27, poz. 203) Zmiana ta nie wprowadza żadnych istotnych różnic w systemie klasyfikacji.

Również wprowadza rozporządzenie nowy podział na okręgi ekonomiczne. Tu na podkreślenie zasługuje ustalenie okręgów ekonomicznych dla nowo odzyskanych ziem na Zaolziu. Pierwszy okręg ekonomiczny został uzupełniony częścią A i B. Do cz. A zaliczone zostały powiaty: cieszyński (na zachód od rzeki Olzy), pszczyński, rybnicki i tarnogórski, oraz do cz. B — frysztacki, katowicki i świętochłowicki. Ceny ustalone dla 1 okręgu ekonomicznego ulegają podwyższeniu dla części A tego okręgu o 10%, a dla części B o 15%.

Grunty pod lasem klasyfikuje się według cz. A tabeli klas gruntów, a szacunek ich ustala się na 50% sumy, jaka wynikłaby gdyby był to grunt orny.

O wprowadzeniu w życie na pewnych obszarach państwa niektórych przepisów ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec — rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 17 stycznia 1939 r. (Dz. U. Nr. 7, poz. 38).

Rozporządzenie rozciąga moc obowiązującą przepisów ustawy, dotyczących pokrywania bydła i trzody chlewnej:

1) w zastosowaniu do bydła na obszarze:

gmin: Dźbów, Kamienica Polska, Kuźniczka, Kłobuck, Krzepice, Miedźno, Mykanów, Olsztyn, Panki, Poczesna, Popów, Potok Złoty, Przyrów, Przystajń, Rękoszowice, Wancerzów, Węglowicze i Wrzosowa w powiecie częstochowskim — w województwie kieleckim;

gmin: Alwernia, Babice, Krzeszowice i Tenczynek w powiecie chrzanowskim oraz powiatu mieleckiego — w województwie krakowskim;

gmina: Biała, Brzeziny, Dobra, Główno, Lipiny, Mroga Dolna, Niesułków i Stryków w powiecie brzezińskim oraz gmina Leśmierz, Rogoźno i Tkaczew w powiecie łęczyckim — w wojew. łódzkim;

gmin: Dobryń n. Drwęcą i Rypin w powiecie rypińskim — w województwie pomorskim;

gmin: Mogilno, Mogilno-Wschód, Mogilno-Zachód, Pakość i Strzelno-Północ w powiecie mogileńskim — w województwie poznańskim;

gmin: Klembów, Małopole, Ręcieje i Tłuszcz w powiecie radzymińskim — w województwie warszawskim;

2) w zastosowaniu do trzody chlewnej na obszarze powiatu gnieźnieńskiego.

Rozporządzenie wejdzie w życie w dniu 14 bm.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15